Rok VII. Warszawa, Maj 1932. № 5.

RUCH LITERACKI

WYCHODZI CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA
DZIESIĘĆ ZESZYTÓW TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

PRZYCZYNKI MICKIEWICZOWSKIE

NIEZNANY AUTOGRAF ADAMA MICKIEWICZA

Poszukując w bogatym zbiorze rękopisów Muzeum Narodowego w Warszawie, wśród papierów, pochodzących ze zbiorów łohojskich, części pamiętnika malarza Jana Krzysztofa Damela (autora minjatury Maryli Wereszczakówny), która to część, według Rastawieckiego, miała się około 1840 r. znajdować u Konstantego hr. Tyszkiewicza w Łohojsku, natrafiliśmy niespodzianie na nieznany dotąd autograf mickiewiczowski, a mianowicie na rękopis przekładu wiersza „Ciemność" z Byrona.

Jak wiadomo, przekład ten drukowany był po raz pierwszy w wydaniu petersburskiem z 1829 r., rękopis zaś uchodził dotychczas za zaginiony. W. Bruchnalski, komentując ten wiersz w pomnikowem wydaniu dzieł poety, pisał: „Autograf „Ciemności" nie znany"... „Czasu, w którym Mickiewicz dokonał przekładu bajrońskiej „Darkness", ani ściśle, ani dokładnie oznaczyć nie podobna" (Dzieła, Wyd. Tow. Liter. im. A. Mickiewicza, T. II. Lwów 1900. Str. 497). U późniejszych komentatorów (Kallenbach, Pigoń) nie znajdujemy już żadnej wzmianki o tym autografie.

Odnaleziony obecnie rękopis, poza samem pomnożeniem liczby znanych nam autografów Wieszcza o nową pozycję i to liczącą, ni mniej, ni więcej tylko 92 wiersze (łącznie z przekreślonemi), poza ciekawym materjałem dla badań nad twórczością przekładową poety, pozwala nam również oznaczyć bliżej sam czas powstania przekładu.

Autograf, którego autentyczność jest niewątpliwa [1], mieści się na złożonym we dwoje półarkuszu mocno zżółkłego, dość grubego papieru kancelaryjnego, bez żadnych znaków wodnych i pieczęci. Z utworzonych w ten sposób czterech stroniczek dwie i 2/3 zapisane są ręką Mickiewicza, w prawym, górnym rogu pierwszej strony mieści się czerwonym atramentem wypisana sygnatura zbiorów łohojskich № 298, na czwartej zaś — równolegle do zewnętrznego jej brzegu — znajduje się inną ręką i innym atramentem napisana następująca notatka: „Winienem za pozew dwa srebrne ruble" i podpis w kształcie zamaszystego monogramu, złożonego z liter J i P.

---

[1] Podobiznę autografu zamieścił Tygodnik Ilustrowany w nr. 22 z 1932 r.

Ani tytułu przekładanego utworu, ani też podpisu tłumacza i daty autograf nie zawiera.

Tekst rękopiśmienny, w porównaniu z drukowanym, wykazuje bardzo liczne i znaczne różnice. Częste przekreślenia, przeróbki i poprawki, jak również pośpieszny charakter pisma z opuszczeniami liter i niekończeniem słów, zwłaszcza w drugiej połowie autografu, zdają się świadczyć, że mamy tu do czynienia z bruljonem pierwszego rzutu przekładu.

Autograf przechowywany jest wewnątrz arkusza zwykłego papieru kancelaryjnego, z następującym, pochodzącym jeszcze z Łohojska napisem na stronie tytułowej: „N 298. Sen wiersze Adama Mickiewicza, autograf pierwotny z poprawkami tego poety". W napisie tym, już ręką urzędnika Muzeum, wpisano zamiast przekreślonego „Sen" — „Ciemność", oraz poprawiono „wiersze" na „wiersz". Pozatem w nawiasie dopisano „tłomaczenie z Byrona", jak również zaopatrzono tę stronę w № inwentarza Muzeum 44154, przypuszczalną datę autografu „ok. 1820" i pieczątkę, stwierdzającą jego pochodzenie ze zbiorów łohojskich.

Jak już zaznaczyliśmy, data napisania omawianego przekładu nie jest znana. W. Bruchnalski we wstępie do cytowanego już tomu „Dzieł" przypuszcza, że „powstał on w dalszej epoce trwania bajronomanii poety, której częściowym lecz niezaprzeczalnym wyrazem był i sam „Konrad Wallenrod", i rozprawa „Goethe i Byron", a więc około 1827—1828 r. Może jednak zachodzić i ta ewentualność, że tłomaczenie to należy jeszcze do Wilna, Kowna lub Odessy, a tylko ostateczna jego redakcja uskuteczniona została w wymienionych powyżej latach" (str. 24—25). Zdania innych badaczy były podzielone: podczas gdy jedni odnosili ten przekład do czasów petersbursko-moskiewskich, inni byli zdania, że powstał on jeszcze przed wyjazdem poety z kraju. Zobaczmy tedy, jak to zagadnienie przedstawia się w świetle odnalezionego autografu.

Sądząc z licznych poprawek i przeróbek tekstu, jak również z notatki, że jest to „autograf pierwotny", wnosić możemy, iż istotnie mamy do czynienia z pierwszym rzutem przekładu. Data więc jego napisania, gdyby się ją dało oznaczyć, byłaby równoznaczna z datą powstania przekładu „Ciemności". Mówiliśmy już, że bezpośrednich danych co do tego autograf nie zawiera. Format papieru (35,6 × 21,4 cm.) nie odpowiada żadnemu znanemu nam autografowi Mickiewicza, natomiast charakter pisma, wykazując wiele cech podobieństwa z urywkiem autografu „Konrada Wallenroda", reprodukowanym w t. III „Pamiętnika Literackiego im. A. Mickiewicza", zdaje się raczej potwierdzać przypuszczenie W. Bruchnalskiego. Chcąc jednak uzyskać jakąś bliższą i dokładniejszą wskazówkę, zwróciliśmy uwagę na wspomnianą już na początku notatkę, poczynioną obcą ręką na czwartej, czystej stronie arkusika. Przyjąwszy na podstawie wyżej zaznaczonego podobieństwa charakteru pisma, że autograf pochodzi z czasów pobytu poety w Rosji, i założywszy, że między nim, a autorem notatki, mającym, jak widać z jej treści, do czynienia z jakiemiś urzędami, procesami i t. p., istniała jakaś łączność, zaczęliśmy szukać wśród ówczesnych przyjaciół i znajomych Wieszcza osoby, której inicjały odpowiadałyby literom J i P notatki. Siłą rzeczy narzucała się tu osobistość Józefa Przecławskiego, odpowiadającego idealnie wszystkim powyższym warunkom: przybył on do Petersburga w związku z ciągnącą się trzy lata sprawą w Kontroli Państwowej i w Senacie, był urzędnikiem w Ministerjum Spraw

Wewnętrznych i wielkim przyjacielem Mickiewicza za czasów petersburskich. Zestawienie pisma notatki z listami J. Przecławskiego, znajdującemi się w Bibljotece hr. Przeździeckich w Warszawie, wykazało, że domysł nasz był trafny, i że notatkę istotnie pisał Przecławski. Kierunek pisma równoległy do górnego brzegu półarkusza, a więc prostopadły do kierunku wierszy autografu, pisanego już na złożonym we dwoje półarkuszu, świadczy, naszem zdaniem, że notatka poczyniona została jeszcze przed złożeniem półarkusza, czyli, że jest ona wcześniejszej daty, niż pismo Mickiewicza. Trudno zresztą przypuścić, żeby Przecławski, tak bardzo ceniący talent poetycki swego przyjaciela, nie znalazł był innego miejsca na poczynienie tak prozaicznej notatki, jak właśnie na jego autografie. Łatwiej przyjąć, że poeta pisał na papierze, wziętym u Przecławskiego (być może w jego własnem mieszkaniu), i zawierającym już omawianą notatkę, co nie przeszkadzało mu złożyć półarkusz we dwoje, i zużytkować go w swoim celu.

Stanąwszy na stanowisku, że papier autografu pochodzi od Józefa Przecławskiego, mamy możność nieco bliżej określić czas jego powstania. Przecławski, z którym Mickiewicz znał się jeszcze za czasów uniwersyteckich, wyjechał z Wilna w roku 1817, poczem przebywał w Słonimie, a od roku 1822 — w Petersburgu. Ponieważ wyłączyć należy możliwość powstania autografu przed rokiem 1818, a więcej niż wątpliwe jest, by Mickiewicz przechowywał papier, wzięty u Przecławskiego, przez kilka lat, a potem dopiero użył go do pisania przekładu, pozostaje przyjąć że nasz autograf powstał po spotkaniu się poety z Przecławskim w Petersburgu [1]. Mickiewicz bawił tam trzykrotnie: od 8 listopada 1824 r. do 23 stycznia 1825 r., od 4 grudnia 1827 r. do pierwszej połowy lutego następnego roku i od 22 kwietnia tegoż roku do 15 maja 1829 r. (nie licząc drugiego wyjazdu na parę tygodni do Moskwy). Ponieważ imprimatur wydania z 1829 r., w którem ukazał się przekład „Ciemności", zostało podpisane 28 kwietnia 1828 r., przyjąć możemy, że omawiany autograf powstał w okresie: listopad 1824 r. — kwiecień 1828 r., ściślej — w czasie pierwszego lub drugiego pobytu Wieszcza nad Newą. Bliższe oznaczenie daty natrafia już na trudności. Możnaby przypuszczać, że wybór tego właśnie utworu Byrona został spowodowany oglądaniem zniszczenia, jakie poczyniła w Petersburgu powódź w dn. 7 listopada 1824 r. Inne natomiast względy, jak naprzykład pewne pokrewieństwa tematyczne z opisem wyniszczenia wojsk krzyżackich w „Konradzie Wallenrodzie" („Wojna"), jak i fakt bliższego zżycia się poety z Przecławskim dopiero po przyjeździe z Moskwy [2], przemawiają raczej za późniejszą datą powstania przekładu, potwierdzając niejako cytowane wyżej mniemanie W. Bruchnalskiego.

---

[1] O braku zainteresowania „Ciemnością" jako objektem przekładu, w epoce wileńsko-kowieńskiej, zdaje się świadczyć list poety do Czeczota, pisany z Kowna w sierpniu 1823 r., gdzie, prosząc o przysłanie słownika angielskiego lub angielsko-francuskiego, pisze dalej: „Wynajdź także, proszę, tom Bajrona, nie pamiętam, który, tłómaczenia francuskiego, gdzie się znajduje poezja pod tytułem Le Songe; ale nie weź na to miejsce drugiego snu pod tytułem Les Ténèbres. Te trzy książki, to jest, dykcyonarze i Bajrona przyszlij mnie natychmiast". Poeta zabierał się wówczas do tłumaczenia „Snu", które ukończył w roku 1824. Widzimy, że posługiwał się przytem przekładem francuskim. Pozatem rozumiemy, dlaczego w objaśnieniu łohojskiem „Ciemność" nazwano „Snem".

[2] Patrz „Kalejdoskop wospominanij" Cyprynusa w nr. 9 czasopisma „Russkij Archiw" z r. 1872.

Należałoby jeszcze kilka słów powiedzieć o historji samego autografu. Do Muzeum Narodowego dostał się on w październiku 1919 r. ze zbiorów łohojskich. Jaką jednak drogą znalazł się on w Łohojsku — niewiadomo. Prawdopodobnie nabył go lub otrzymał od kogoś założyciel owych zbiorów, Konstanty hr. Tyszkiewicz. Ale od kogo i kiedy? Przypuszczać należy, że w inwentarzach zbiorów lub w archiwum domowem Tyszkiewiczów musiały się znajdować jakieś bliższe wiadomości o tem wszystkiem, ale, niestety, mimo usilnych starań, nie udało nam się odnaleźć ani tych inwentarzy, ani żadnych innych wskazówek. Być może, iż z czasem sprawa ta zostanie również wyjaśniona.

Podając obok transkrypcję odnalezionego autografu, z możliwie wiernem zachowaniem wszelkich jego szczegółów, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie Dyrekcji Muzeum, której uprzejmości zawdzięczamy możność opublikowania autografu, jak również wszystkim tym pracownikom, którzy łaskawie ułatwili nam jego wykorzystanie.

Warszawa. *Leonard Podhorski-Okołów.*

TEKST PIERWOTNY PRZEKŁADU „CIEMNOŚCI"

[Miejsca, przekreślone w autografie, ujęto w nawiasy; słowa i części słów przerobione — podkreślono; miejsca nieczytelne — zastąpiono kropkami]

Miałem dziwny sen, może i nie całkiem senny
Zdało mi się że nagle zagasnął blask dzienny
a Gwiazdy w nieskoność [sic] czyniąc l o t niezwykły
Zaćmione zabłąkany [sic] uciekły i znikły
bez nadziei powrotu — Ziemia lodowata,
Slepo kręci się w posrod zaćmionego świata
Ranki weszły minęły, ale dnia nie było
Wszelką namiętność ludzi zatłumiła trwoga
Serce ludu całego idną [sic] żądzą biło,
Rod ludzki podniosł iednę modlitwę do boga:
wszystko płonie
O swiatło. (płoną stosy) i (krol) i wspaniałe gmachy
(Krolów) Panów koronowanych, i wiesniacze dachy.
do iak (lute) swieczniki płon [sic]
Iako (lampy) na całej ziemi (płoną) płoną domy
Miasta nakształt ogronych [sic] stosów zapalono
I tłum ludzi do koła pożaru się tłoczy
Chcą ieszcze raz ostatni zajrzeć sobie w oczy
O iak godni zazdrosci ktorzy się przewleki, [sic]
Przed oblicze ognistej Etny albo Hekli
Iak błogosławią wieczną wulkanow pożogę.
Swiat miał iedno uczucie nadziję [sic] i trowogę [sic]
Rzucono ogień w (lasy), puszcze, i (znikom) doczesnym blaskiem
ciemne
Puszczę gorą i (gwiaz), i walą się s trzaskiem
Zaryły się w popiele, drzew strawione czoła,
i zagasły na wieki — Znowu noc do koła.
(I) (Postać) tawarz [sic] ludzi z rospaczy nie po ludzku błyska,

Zda się odbiiać promyk iakiegoś ogniska.
Iedni padli i oczy schowawszy łzy leią,
Drudzy na chudym łokciu podparłszy się śmieją
tem [sic] biega tu i owdzie, suche żegwie zbiera,
Karmi niknącą iskrę, i strwogą poziera,
Na te (ciężarne) obwisłe obwisłe [sic] zasłony
ten kir nad nieboszczykiem swiatem rosciągnioy (r) [sic]
Zno [sic] pada i bluzni i w piasku się ryie
Targa włosy zgrzyta zębem ręce gryzie — wyie
Dzikie ptastwo strwozone, skrydły obwisłeyni [sic]
Mocuiąc się daremnie, czołgaiąc się po ziemię [sic]
Naysrozszy zwirz [sic] co w lasach i pustyniach żyie
iak swoyski idzie w w miasto, — gadziny i zmiie
Pełzną ludziom pod nogi i żądłami syczą,
lecz nie ranią: i smaczną są ludziom zdobyczą
wybucha boy
Zawieszony na chwilę (toczy się boy) krwawy
(Krwią) (musi bydz kupiony każdy kęsek strawy),
(okupuią) człowiek każdy kęsek stawy [sic]
Woyna nieco ustała, wybuchłana [sic] znowu,
Głodny oręrzem [sic] szuka dla siebie obłowu,
I z zakrawiowionym [sic] kąskiem na stronie usiada
i w okropney, rospaczy samotny go ziada,
Nie została miłości isra [sic] w ludkin [sic] łonie
Iedna była na całey ziemi mysl — o zgonie
ząb
Niechybnym i niesławnym — głod pozerał
Wszystkich — i narodami swiat cały wymierał,
Nikt nie myslał o kosci i o ciał pogrzebie
Chudy karmił się, iedząc chudszego od siebie
Psny [sic] darły swoich panów, ieden pies zachował
Wierność (dla) Panu zmarłemu i trupa pilnował
D l a n i e g o ptaki, zwierzęta, albo ludzi dłabił,
Ktorych śmierć albo głod osłabił
do rąk
Sam nie niedkał [sic] (i łasił się z zał) pana z załosnen [sic] ięki
Łasił się, nie głaskany — zdechł u iego ręki.
I z rozpaczliwym wyciem głaskał się u ręki,
i naresc [sic]
Co go już nie głaskała — i zde c h [sic] — (Igromady)
znikły
Ludzie (wymarły). wszyscy wymarli; tak że w ludnem mieść [sic]
Zyli iesze [sic] dway ludzie — dwaj nieprzyiaciele
raz.... zeszli się
I (przy ołtarzu) w (pustym zeszli się kościele)
Zeszli się przy ołtarzu, gdzie iesze [sic] w popiele
Dogasało ognisko, i koscielne sprzęt [sic]
Swięte czekały w stosach na ogien nie święty.
Iak szkielety chudemi rekami pospołu
Grzebiąc dostali kilka iskierek s popiołu

I pracuiąc piersiami słabemi ognisko
Wydobyli na chwilę, iak na pośmiewisko.
Zwrocili oczy gdzie się płomien żywiey pali
Uyrzeli się wzdrygnęli, padli i skonali
(Na sam widok obmierłych [sic] twarzy swych skonali).
Zgrozą widoku swego zabili się społem —
Nieznaiąc się, nniewidząc [sic] nad czyim głod czołem
Wyrył: to nieprzyiaciel — I swiat iuż był stepem
I z lud n ego i pięknego, milczącem i slepem.
bez por roku, bez roslin bez ludzi bez czucia
Trup — Chaos powolnego zywiołow zepsucia.
Stoią gładke [sic] rzek iezior oceanu tonie
I nic się nie poruszy w ich milczącym łonie
Okręty bez zegralarzów [sic] psrod [sic] morza twiły [sic],
Maszty ich kawałami padały i gniiły [sic].
I uwięzły na wieki w spokoynych wod bryle
Burze wymarły, fale spoczeły w mogile
Bo nie było Xięzyca co by ie podzwinną [sic],
Wicher w stęch. łym powietrzu uwiązł i zastygną [sic]
Os(tatni zniknął obłok — to nocy narzędzi)
I (tak iuż nie potrzebne) — noc juz
Zniknął obłok — to dawne ciemości [sic] narzędzie
Stało się niepotzebne [sic] — Ciemność była wszędzie

O CHARAKTERYSTYKĘ POEZJI POLSKIEJ XVI WIEKU

Charakterystyka poezji polskiej XVI w., jaką dał w „Kulturze staropolskiej" prof. Juljan Krzyżanowski [1], przynosi naprawdę pożądaną nowość: pierwsze ujęcie całości poezji tego okresu w ramach jasnej konstrukcji. Autor, nie mający zwyczaju trzymać się utartych szablonów, nie poprzestał na takiem czy innem uszeregowaniu omawianych pisarzów i zwróceniu uwagi na ogólno-kulturalne warunki, lecz podjął próbę nakreślenia linji rozwoju naszej szesnastowiecznej poezji. Ale i ten kij ma dwa końce. Każda konstrukcja jest rezultatem indywidualnej interpretacji faktów, akcentowania jednych, usuwania w cień czy nawet pomijania innych i musi wobec tego stanowić przedmiot dyskusyj i sporów. Nic więc dziwnego, że budzi wątpliwości próba pierwsza, będąca wynikiem wyłącznie jednostkowej pracy. Odezwały się one już na Zjeździe im. Kochanowskiego — gdzie charakterystyka ta była przedstawiona w streszczeniu — w trzech poważnych gło-

[1] Kraków, Pol. Ak. Um., 1932, str. 460—498.

sach: prof. Dobrzyckiego, Kleinera i Pollaka [1]. Rzuconą wtedy myśl szczegółowej dyskusji po ogłoszeniu całości referatu wypada dziś podjąć. Ujęcie, o które toczy się spór, ma znaczenie podwójne. Z jednej strony stanowić ma charakterystykę tymczasową jako zsyntetyzowanie — bardzo fragmentarycznych niestety — wyników badań, z drugiej zaś strony, jak to podkreślił prof. Krzyżanowski, ma być hipotezą roboczą, której wartość okaże się w toku dalszej pracy. Decyduje to o charakterze poniższych uwag.

Konstrukcja prof. Krzyżanowskiego staje się jasna już po zapoznaniu się z tytułami rozdziałów: poprzednicy Reja, Mikołaj Rej i jego dzieło, szkoła rejowska, Jan Kochanowski, uczniowie Kochanowskiego. Już ten podział jednak budzi wątpliwości. Wszyscy poeci i wierszopisowie, występujący między r. 1543 a 1600, zaliczeni zostali albo do szkoły Reja, albo do uczniów Kochanowskiego. Tego rodzaju klasyfikacja nie wydaje się jednak ani usprawiedliwiona przez znane fakty historyczno-literackie, ani przydatna do zdania sobie sprawy z linji rozwojowej poezji polskiej złotego wieku. Trudno też zrozumieć, dlaczego autor w tych słowach sprecyzował swój pogląd. W dyskusji zjazdowej stwierdził, że szło mu o rozróżnienie pisarzy „domowych" i „pisarzy o wykształceniu i horyzontach zachodnio-europejskich". Rozróżnieniu takiemu, bez którego niepodobna ani zrozumieć, ani jasno przedstawić dziejów naszej—zwłaszcza starszej—literatury, można tylko przyklasnąć, od niego jednak do użytych przez prof. Krzyżanowskiego terminów droga daleka. A terminy te nie są rzeczą obojętną. Są one ostatecznym wyrazem pewnego ujęcia i narzucają pewien pogląd w sposób może bardziej zdecydowany, niżby to wynikało z całości wywodów.

Zaliczając do szkoły Rejowej: M. Bielskiego, Erazma Otwinowskiego, S. Klonowicza, M. Strykowskiego, B. Paprockiego, A. Trzycieskiego, J. Lubelczyka i wielu pomniejszych, stwierdza prof. Krzyżanowski, że „można wszystkich ich objąć w ramy osobnej grupy, duchowo bliskiej autorowi „Zwierciadła". Aż do tego punktu zgoda, lecz czy stwierdzenie takie uprawnia do uznania tej grupy pisarzy za szkołę Reja? „Utylitaryzm jako naczelne zadanie twórczości literackiej, a więc przepojenie jej elementem moralistyczno dydaktycznym czy moralizatorsko satyrycznym, oraz jego konsekwencja, przewaga pierwiastka ogólnego nad osobistym, a wskutek tego nikłość poezji lirycznej, zagłuszonej przez opisowo-refleksyjną, brak wreszcie jasno sformułowanych tendencyj estetycznych i zaniedbanie strony formalnej, wszystkie te znamienne cechy dzieła Rejowego" (str. 472) nie uzasadniają dostatecznie tego stanowiska, są to bowiem bez wyjątku cechy, wynikające z warunków ogólno-kulturalnych, właściwe w tym okresie wszystkim pisarzom o mniejszej kulturze literackiej. Przez szkołę literacką rozumiemy grupę, zdającą sobie jasno sprawę z swego pokrewieństwa, łączącą się z sobą przez reprezentowane tendencje, uprawiane rodzaje literackie i podobieństwo stylu. Pisarze wyżej wymienieni nie stanowią wogóle szkoły w tem znaczeniu, tem bardziej szkoły Reja. Są między nimi zarówno jego współcześnicy, jak następcy; jedni, jak Trzycieski, zawdzięczają mu chyba nie więcej, jak bodziec (nietylko zresztą od Reja pochodzący) do pisania po polsku, inni, jak Klonowicz, należą już do na-

[1] Dyskusja zjazdowa w Pamiętniku Zjazdu im. Kochanowskiego, Kraków, Pol. Ak. Um., 1932, str. 149—156.

stępnego okresu literackiego. Wśród wcale różnorodnej grupy wydzielą prawdopodobnie gruntowniejsze badania, posługujące się nieodzownemi w tym wypadku kryterjami stylistycznemi, szkołę Reja. Brückner zalicza do niej „Historję w Landzie" [1], t. zw. Anonima-Protestanta, t. j. E. Otwinowskiego, B. Paprockiego i niedostępnego mi Gruszczyńskiego (Walentego?). Należałoby może do nich dodać Jakóba Lubelczyka, którego Brückner nazywa pomocnikiem i naśladowcą Reja [2]. Wpływy Reja ogarniały, oczywiście, bardzo liczne grono pisarzy, ale tylko dla niektórych były one elementem, kształtującym zasadniczo ich fizjognomję literacką.

Wystąpienie Kochanowskiego stało się, jak wiadomo, punktem zwrotnym w dziejach poezji polskiej. Wszystko, co ma jakąś literacką kulturę, rzuca się do naśladowania go i za jego wzorem przejmuje elementy nowego poetyckiego, klasycznego stylu. Rezultat tego naśladowania jest jednak bardzo różny. Autorzy o niższej kulturze literackiej mieszają więc pierwiastki nowego i starego stylu, przyczem w satyrycznych obrazkach rodzajowych pobrzmiewają echa Reja i jego sposobu przedstawiania. Tak więc—zgodnie z tem, co mówi prof. Krzyżanowski o „dwustopniowości kultury polskiej"— powstają po Kochanowskim dwie grupy poetów. Jedni przyswajają sobie zręcznie jego manierę pisarską; drudzy, przedstawiciele nowego okresu poezji „domowej", dają nowe łaty na stare suknie. Chyba zupełnie z kultury literackiej wyzbyci rymotwórcy nie zostali dotknięci temi nowinkami. Nawet u takiego Paprockiego objawiają się one w mitologicznej maszynerji panegiryków. Poeci tej grupy podziw dla Kochanowskiego godzą z wysokiem mniemaniem o Reju. Jeden z bardziej interesujących wśród nich, Adam Czahrowski, wymienia też ich obu jako znakomitych poetów, z którymi się równać nie zamierza [3]. Na niższym stopniu poezji polskiej t. zw. „domowej", dokonało się więc podniesienie poziomu, zmniejszające w pewnej mierze w porównaniu z okresem poprzednim dystans w stosunku do stopnia wyższego. Jest to początek długiej linji rozwojowej, idącej w tym kierunku. Rezultaty tej ewolucji stają się widoczne przez porównanie kultury literackiej Reja i Wacława Potockiego.

Wśród poetów „domowych" najwybitniejszym i kulturą literacką i — zbyt lekceważonym przez prof. Krzyżanowskiego — talentem jest Klonowicz. Zaliczenie go do tej grupy jest walną zdobyczą syntezy prof. Krzyżanowskiego. Nie należy się bowiem przy ocenie p o l s k i c h utworów Klonowicza oglądać na jego poematy łacińskie. Podobną rozbieżność między twórczością w dwóch językach obserwujemy u innego wybitnego humanisty — Trzycieskiego. Inna rzecz, o czem nie zapomina prof. Krzyżanowski, że wśród tej grupy poetów jest Klonowicz najbliższy Kochanowskiemu. Do „domowych" poetów należy również zaliczyć Piotra Zbylitow-

[1] Prof. Krzyżanowski zaliczył ten utwór do dzieł Reja, nie wspominając o hipotetyczności takiego poglądu. Sprawa dotąd jest w zawieszeniu. Obrońcy Rejowego autorstwa „Historji" argumentują językiem, ale nikt dotąd tożsamości języka nie udowodnił; poprzestaje się na ogólnikowych, choć bardzo mocno wypowiadanych, twierdzeniach i argumenty tej strony nie wzmocniły się od czasów Celichowskiego. Zdanie, że „Historja" była wydana po śmierci Reja, choć mamy na niej datę roku 1568, wypowiedział już Celichowski, ale pytanie, czy książka była naprawdę antydatowana, rozstrzygnąć może tylko fachowe zbadanie jej pod względem drukarskim.

[2] Mikołaj Rej, Kraków 1905. O szkole Reja str. 364—365, o Lubelczyku str. 395.

[3] W wierszu „Wizerunk świata dzisiejszego, nowo żołnierskim rytmem napisany". Treny i rzeczy rozmaite, Poznań 1597, str. 4 v.

skiego, którego, nie wiadomo dlaczego, postawił prof. Krzyżanowski po przeciwnej stronie barjery. Wpływy Kochanowskiego krzyżują się u niego z wpływami Reja, lecz cechy poezji domowej (porównajmy np. rymy) przeważają u niego w większym jeszcze stopniu niż u Klonowicza.

Podobnie znaczne zastrzeżenia wywołuje określenie drugiej grupy poetów jako uczniów Kochanowskiego. Prof. Krzyżanowski, jak to wynika z dyskusji zjazdowej, uważa je za identyczne z terminem „szkoła Kochanowskiego" i istotnie nie można go inaczej rozumieć, skoro nie obejmuje wszystkich naśladowców czarnoleskiego poety (np. Klonowicza). Jest to jednak znów luźna zupełnie i wcale różnorodna grupa. Składają się na nią tacy współcześnicy Kochanowskiego, jak naśladujący go M. Pudłowski czy autorzy „Proteusa" i „Tymatasa", i tacy poeci, jak późniejszy kontynuator jego poezji S. Grabowiecki, przejmujący, oczywiście, od Kochanowskiego zdobycze jego techniki—poezja Kochanowskiego była przecież dla ówczesnych poetów o wyższej kulturze literackiej mniej więcej tem, czem dla dzisiejszych całość polskiej tradycji literackiej—u którego jednak spotykamy się już nietylko z innym stosunkiem do świata, ale i z innemi ideałami artystycznemi. A termin „szkoła Kochanowskiego" i dlatego może wprowadzać w błąd, że po gruntowniejszych badaniach należy się spodziewać wyodrębnienia jego prawdziwej szkoły.

Pomiędzy „uczniami Kochanowskiego" znalazł się i Szarzyński. Prawda, że prof. Krzyżanowski z całym naciskiem podkreśla dystans między tym prawdziwym poetą a innymi członkami tej grupy, mimo to jednak wyznaczenie mu w schemacie konstrukcyjnym takiego właśnie miejsca nie pozwala zrozumieć jego roli ani odrębnego całkiem stanowiska w poezji ówczesnej. O zależności Szarzyńskiego od Kochanowskiego trzeba powiedzieć to samo, co już wyżej wspomniano o Grabowieckim. Jeśli się zaś zważy, że współczesnej sobie renesansowej poezji Kochanowskiego przeciwstawił Szarzyński poezję barokową i treścią duchową, i stylem, okaże się, że dla tego znakomitego poety trzeba, podobnie jak dla Kochanowskiego, szukać szkoły literackiej na Zachodzie, a nie na tym partykularzu, jakim była w tym czasie polska poezja. Tę dużą samodzielność Szarzyńskiego podnieść trzeba z równem uznaniem, z jakiem prof. Krzyżanowski podniósł jego wielki talent, stwierdzając — po raz pierwszy w naszej literaturze naukowej — że jest on twórcą polskiego „języka i stylu poetycko-filozoficznego".

Podział na Reja i jego szkołę oraz na Kochanowskiego i jego szkołę ma w ujęciu prof. Krzyżanowskiego jeszcze inny aspekt: Rej i jego szkoła reprezentują mieszaninę tendencyj średniowiecznych i renesansowych, Kochanowski i jego szkoła — renesans. Tego rodzaju postawienie sprawy atakowano już w dyskusji zjazdowej i wszyscy mówcy zajmowali się rozgraniczeniem średniowiecza i renesansu. W tem, co prof. Krzyżanowski uznał u Klonowicza, Strykowskiego i Paprockiego za średniowieczne, Dobrzycki widział tylko niższość talentu, lepiej byłoby może powiedzieć, kultury literackiej. W istocie droga, którą obrał prof. Krzyżanowski, jest niebezpieczna. Rozkładanie całości na jej pierwiastki i wyszukiwanie ich w poprzedniej epoce jest zawodne, powtarzają się one bowiem w bardzo różnych od siebie okresach kulturalnych. O zespół idzie, nie o części składowe. Na niebezpieczeństwo określania tendencyj moralizatorskich jako średniowiecznych wskazał Dobrzycki. Zwróćmy uwagę na co innego,

na brak poczucia granicy między tematami, nadającemi się dla poezji i prozy. Gdyby historyk literatury chciał w niem zawsze widzieć cechę średniowieczną, znalazłby się w dość kłopotliwem położeniu; średniowieczne poglądy na poezję przekraczałyby bowiem w takim razie znacznie granice staropolskiej poezji i doszukiwaćby się ich trzeba np. — u autora „Pamiętników B. Winnickiego". Całe prostactwo naszej literatury średniowiecznej w języku ojczystym, jej styl nieuczony i nieudolny, jej ciasna wyłączność moralizatorsko - dydaktyczna nie jest przecież wcale cechą specyficzną średniowiecznej poezji (porównajmy literatury zachodnie), lecz wynikiem ówczesnych naszych warunków kulturalnych. Jeżeli zestawiając Kochanowskiego z Biernatem z Lublina, oddzielimy to, co stanowi różnicę poziomu kulturalnego, od tego, co stanowi różnicę dwóch epok kultury europejskiej, to nie będziemy doszukiwać się średniowiecza z końcem XVI w. Pewne związki z średniowieczną literaturą niewiele dowodzą; średniowiecznemi „Disticha Catonis" zajmował się nietylko Klonowicz, ale i Erazm z Rotterdamu. Słusznie więc twierdził Dobrzycki, że średniowieczyzny doszukiwać się trzeba tylko u pisarzy, mających jeszcze bezpośredni kontakt z naszem średniowieczem literackiem. Jasne i naogół przekonywające rozróżnienie renesansowych i średniowiecznych elementów w stosunku Reja do świata, w jego literackich tendencjach i formach pozwala nam zrozumieć tego pisarza i jego rolę dziejową; poetów, działających po Kochanowskim, niepodobna już rozpatrywać w ten sposób. Taki Paprocki, prostacki w porównaniu z Klonowiczem a nawet Strykowskim, pisząc za wzorem „Zwierzyńca" swego „Panoszę", naśladuje właśnie Reja - humanistę. Pod koniec XVI w. nie mamy już u nas do czynienia z średniowieczem literackiem. To właśnie renesans polski, tak niepodobny pod pewnemi względami do włoskiego. Nieliczna elita tworzy pośród literackiego barbarzyństwa, słabo powleczonego pokostem wyższej kultury.

Bodajże trudniejsze znacznie jest przedstawienie przejścia od renesansu do baroku. Wiele zawiniły tu stare bałamuctwa i nowe naciągania. Dość przypomnieć, że gdy z jednej strony w książce dla każdego polonisty podręcznej do renesansu zaliczeni zostali tak wybitni poeci barokowi, jak M. Sarbiewski, K. Miaskowski, Sz. Zimorowicz, O. Karmanowski i D. Naborowski, z drugiej początków baroku szuka się u — Jana Kochanowskiego. O wiele poważniejszą zawadą dla syntezy historyczno-literackiej jest szczególnie opłakany stan badań już nietylko nad początkami naszego baroku, ale wogóle nad poezją polską z końca XVI i początku XVII w. Odbiło się to i na charakterystyce, danej przez prof. Krzyżanowskiego. Schyłek wieku potraktowany jest krótko, nieproporcjonalnie w stosunku do opracowania całości i znaczenia tego okresu.

Z uznaniem trzeba stwierdzić trafność i precyzję, z jaką prof. Krzyżanowski ujął rolę „Trenów" w tym rozwoju. W załamaniu się poglądu na świat, opartego o filozofję antyczną, i zwycięstwie chrystjanizmu widzi zapowiedź zmierzchu humanizmu. Poglądu tego nie należy mieszać z uważaniem „Trenów" za początek naszej barokowej poezji. Przekreśla taki sąd spostrzeżenie Kleinera — z „Zarysu" — że ostatecznym wydźwiękiem „Trenów" jest zupełna harmonja. Jakaż jest zresztą postawa duchowa ich autora? Rozkosze świata są dla niego „liche", „biedne i płone" i nie mogą się równać z życiem zaziemskiem, a jednak stwierdza on wkońcu, że u schyłku życia czas „owoc zbierać swojego szczepienia". Niema tu jeszcze

nic z tej prawdziwej pogardy dla ziemi i tęsknoty do lepszego żywota, z którą spotykamy się w okresie baroku. Stawianie rozkoszy wieczystych wyżej ponad ziemskie, zwykłe u każdego chrześcijanina, godzi Kochanowski jako człowiek renesansu z afirmacją życia doczesnego, traktowaną jako coś zupełnie naturalnego.

Precyzji, z jaką prof. Krzyżanowski pisze o znaczeniu „Trenów” dla przejścia w naszej poezji od renesansu do baroku, nie dorównuje sformułowanie dalszych uwag poświęconych temu zagadnieniu. Po znakomitej charakterystyce Szarzyńskiego, w której rozpoznajemy w zdecydowanej postaci zasadnicze cechy barokowej postawy duchowej i barokowego stylu, ze zdziwieniem czytamy, że „tendencje religijne Sępa są niewątpliwie zapowiedzią zmierzchu renesansu w Polsce” (str. 493). Nie, to już sam barok i to barok par exellence. Podobne uwagi nasuwa charakterystyka Grabowieckiego. Na przynależność obu tych poetów do baroku zwrócił też uwagę Pollak w dyskusji zjazdowej.

To, co prof. Krzyżanowski pisze o charakterze przejściowym innych poetów tego okresu, jest już — jedyną, na szczęście, w jego syntezie — łatwizną. Pojawianie się tendencyj barokowych widzi on u wszystkich autorów, których zaliczył do uczniów Kochanowskiego. Wydaje się wprawdzie z początku, że wprowadza pewne ograniczenie (str. 493), w zakończeniu rozdziału jednak (str. 496) mówi już, niestety, o wszystkich. A charakterystyka tego zjawiska? „Od Kochanowskiego jednak pisarze ci przejęli nietylko zrozumienie wartości i istoty poezji, nietylko tendencję do doskonałości artystycznej, ale przedewszystkiem to, co było najłatwiejsze do podchwycenia, jego manierę literacką, zamiłowania antyczno-mitologiczne w szczególności, przyczem nie potrafili zrównoważyć i okupić jej bogactwem treści ani harmonijną powagą stylu. Dzięki temu pojawiają się w ich pismach raz po raz znamienne dysonanse, brak równowagi między treścią i formą, wskazujące, że pisarze to przejściowi na pograniczu między renesansem i barokiem”. Przytoczone określenia przystają do znacznej części tej poezji, ale zjawiska, o których mowa, niewiele mają wspólnego z barokiem. W historji malarstwa takie przejęcie się schematami formalnemi minionej świetnej epoki, połączone z ubóstwem własnej treści wewnętrznej, z jakiem spotykamy się u epigonów renesansu, nosi nazwę manieryzmu. Wartoby może ten termin przenieść do historji literatury. Takim zaopatrzonym we wzór Kochanowskiego manierystą był Andrzej Zbylitowski, wystrzegający się, jak to bywa u naśladowców, w dużo większym stopniu niż mistrz wyrażeń pospolitych a przesadzający w używaniu efektów jego klasycznego stylu, epitetów czy mitologizowania. Jako nieudolny bardzo manierysta debjutował w polskim wierszu „Żalami” Klonowicz, dopóki nie zdał sobie sprawy z rodzaju swego talentu i nie porzucił nieodpowiedniego dla swych zdolności rodzaju literackiego i stylu. Grochowski od manieryzmu przeszedł do baroku, w tę samą stronę chylił się, jak się zdaje, J. A. Kmita. Przy dzisiejszym stanie badań niepodobna jednak o całym szeregu autorów ówczesnych powiedzieć coś bliższego pod tym względem. W momencie tym trzeba też przypomnieć, co już wspomniano na wstępie, że przedstawia się tu hipotezę roboczą, opartą o bardzo niewystarczające badania.

Charakteryzując poezję polską XVI w., nie można pomijać doskonalenia się zarówno uczucia i intelektu, jak i techniki poetyckiej. Nie po-

mija też tego zagadnienia prof. Krzyżanowski, ale więcej uwagi poświęca mu dopiero przy Kochanowskim i jego uczniach, rola Reja i jego współczesnych pozostała niedoceniona. Znaczenie historyczno-literackie poszczególnych utworów bywa bardzo różne od wartości ich w oczach dzisiejszego czytelnika. „Żywot Józefa" należy do dzieł Reja, najmniej dziś pociągających. A przecież o nim to jedynym mówi „Życiorys", że pisany jest „cudnymi i ozdobnymi słowy", i rzeczywiście dzięki piękności wyrazu uczuć i gładkości języka był on w chwili ogłoszenia prawdziwą nowością w poezji polskiej, w której nieliczne tylko krótkie pieśni religijne stały na podobnym poziomie, i słusznie podkreślał Chlebowski znaczenie tego utworu. Z chwilą pojawienia się liryki Kochanowskiego ta Rejowa liryka prędko uległa zapomnieniu i zaczęto w Reju cenić i naśladować tylko satyryka i malarza obrazków rodzajowych. Historyk literatury nie może jednak zapominać o doniosłości tego utworu w dziejach poezji polskiej. O ile idzie o ten wczesny okres, nie powinno się pomijać niczego, co ma większą wartość artystyczną. Szkoda więc, że nie spotykamy u prof. Krzyżanowskiego wzmianki o dokonanej w 1556 r. przez nieznanego nam A. P. pięknej parafrazie psalmu 45: „Pan Bóg ucieczką, ratunkiem", ani o ogłoszonej przy „Komedji Justyna i Konstancjej" M. Bielskiego rozmowie autora z swemi książkami, dla której Kleiner znalazł miejsce nietylko w polskim podręczniku, ale i w króciutkim niemieckim zarysie naszej literatury.

Wypadnie wreszcie na zakończenie dyskusji zwięźle przedstawić swój pogląd na rozwój poezji polskiej XVI w., uwzględniając najważniejsze punkty sporne. Za prof. Krzyżanowskim zatrzymuję podział na pisarzy „domowych" i pisarzy o wykształceniu i horyzontach zachodnio-europejskich. W pierwszej połowie wieku na wyższym stopniu króluje humanistyczna łacina, na niższym, w języku polskim, spotykamy się z dalszym ciągiem średniowiecza. Rej i współcześni mu pisarze „domowi" wznoszą poezję w języku polskim na wyższe stanowisko i wprowadzają do niej pewne elementy renesansu. Niektórzy z pisarzy „domowych" tego czasu obierają sobie, zdaje się, poezję Rejową jako wzór. W kilkanaście lat po wystąpieniu Reja Kochanowski rozpoczyna na stopniu wyższym twórczość w języku polskim, mającą już zupełnie renesansowy charakter. Przykład jego wywołuje liczne naśladownictwa. Pozostających pod jego wpływem poetów polskich ująć trzeba w dwie wielkie grupy. Jedni — to pisarze „domowi", kontynuujący w swoich utworach zarówno poezję mistrza czarnoleskiego, jako też Reja i jego współczesnych. Drudzy wywodzą się tylko z Kochanowskiego, co nie wyklucza, oczywiście, nieistotnych wpływów na nich Reja i jemu podobnych; część z nich tworzy szkołę Kochanowskiego. Wśród poetów o wykształceniu i horyzontach zachodnio-europejskich pojawiają się pod koniec wieku, mniej lub więcej wyraźnie, tendencje barokowe. Wyprzedził ich pod tym względem Szarzyński, ale wpływu na innych, zdaje się, nie miał.

Nie trudno poznać, że zasadnicze linje konstrukcji prof. Krzyżanowskiego zostały w tem ujęciu zachowane. Dla każdych też dalszych rozważań nad syntezą poezji polskiej XVI w. stanowić będzie zamieszczona w „Kulturze staropolskiej" charakterystyka konieczny punkt wyjścia.

Kraków. *Alfred Fei.*

MATERJAŁY

MARIVAUX W POLSCE W XVIII W.

W bogatym repertuarze utworów scenicznych, wystawionych w Warszawie w XVIII wieku, jedno z miejsc pierwszych należy wyznaczyć oryginalnej komedji Piotra Carlet de Chamblain de Marivaux (1688—1763). Dwanaście sztuk tego znakomitego komedjopisarza francuskiego znało społeczeństwo polskie w XVIII w. albo ze sceny warszawskiej, albo z druku [1]. Niektóre z tych komedyj znano wyłącznie w języku francuskim („Próba" i „Zapis"), inne w tłumaczeniu niemieckiem („Dysputa"). Najwięcej sztuk jego było znanych w tłumaczeniach i przeróbkach polskich, zwykle niewiadomych autorów. Tu zaliczamy komedje: „Fałszywe zwierzenia", „Koniec niespodziany", „Matka konfidentka", „Gra miłości i przypadku", „Podwójna niestałość", „Przesąd przezwyciężony", „Przysięgi niebaczne", „Wyspa niewolników", „Wyspa roztropności" [2].

Przedewszystkiem interesują nas tłumaczenia i przeróbki polskie; świadczą one bowiem o charakterystycznym dla wieku oświecenia sposobie przystosowywania sztuk obcych do wymagań obyczajowości polskiej. Porównując tekst francuski komedyj Marivaux i przerobione komedje polskie, możemy zauważyć, że w przeróbkach polskich wysunięto na plan pierwszy tendencję dydaktyczno-moralizatorską. Ale nie dziwmy się; podkreślenie tendencyj dydaktycznych było bardzo modne w epoce skażenia i zepsucia obyczajów, które trzeba było „ridendo castigare". Komedja Marivaux w swem założeniu nie jest przeznaczona do wysnuwania nauki moralnej; broni ona tylko jednego problemu: miłości, jej przypadków i igraszek. Miłość jest przedmiotem akcji dramatycznej, a narodziny miłości i rozwój uczucia stanowią istotną sferę zainteresowań Marivaux. Jednak jak się okazało w przeróbkach polskich można było zostawić na dalszym planie miłość i jej subtelne odcienie, a wysunąć tendencje moralizatorskie. Co prawda ucierpiał na tem sam Marivaux, ale komedja spełniła zato swe szczytne zadanie. Jeśli chodzi o tendencje dydaktyczne, to tłumacze podkreślali przedewszystkiem, niemal na każdym kroku, cnotę, życie cnotliwe i miłość szlachetną. Widoczne to zwłaszcza w przeróbce polskiej „Fałszywe zwierzenia" i w „Miłości sympatycznej" (przeróbka z komedji „Gra miłości i przypadku"). Uwagi moralizatorsko-dydaktyczne, istniejące również w oryginalnej twórczości Marivaux, dotyczą także przełamania przesądów stanowych i nierówności społecznej. Jest to problem niesłychanie żywo omawiany we wszystkich niemal przeróbkach, a zwłaszcza w komedjach: „Przesąd przezwyciężony", „Wyspa niewolników", „Wyspa roztropności", a także w „Fałszywych zwierzeniach" i w „Miłości sympatycznej". Tłumaczyć to należy ogólnym prądem reformy w XVIII w., który znalazł swój wyraz w działalności Sejmu Czteroletniego. Ponieważ w Polsce grano sztuki oryginalne lub przerobione z Marivaux w latach 1777—1792, a więc w epoce Sejmu Czteroletniego (1788—1792), przeto nie jest wykluczone, że w zespole czynników, które wytworzyły ideologję Sejmu Czteroletniego, mogły i hasła Marivaux odegrać pewną rolę. Teatr Stanisławowski zapoznając publiczność polską z komedją Marivaux, bądź to oryginalną francuską, bądź przerobioną na język polski, zaznajamiał ją tem samem z bardzo jeszcze niejasnym i nieskrystalizowanym kierunkiem romantycznym. Panująca w komedji Marivaux i w przeróbkach polskich racjonalistyczna analiza, zastosowana do sfery uczuć, ukryty i przytłumiony sentymentalizm, określenie najnieuchwytniejszych poruszeń serca ludzkiego, to zadatki nowych prądów, które z czasem zburzą autorytet i uwielbienie rozumu. Obok analizy uczucia lubił wprowadzać Marivaux pierwiastek nierealny, cudowny, czarodziejski np. w „Wyspie niewolników", „Wyspie roztropności", „Dyspucie" i t. d., który tak ważną rolę odegra w romantyźmie.

Przyswajając komedję Marivaux publiczności polskiej, pamiętali tłumacze nietylko o tendencyjności i analizie, ale polszczyli komedje zewnętrznie. Przedewszytkiem zmieniali nazwy francuskie na polskie, urabiając je, według zwyczaju ośmnastowiecznego, od pewnej charakterystycznej cechy np. Araminta z tekstu francuskiego z „Fałszywych zwierzeń" nazywa się w tłumaczeniu polskiem Roztropnicką. Czasem nazwiska urabiano od stanowiska zajmowanego w społeczeństwie np. Dorant z „Gry miłości i przypadku" nazywa się po polsku Starościc. Często nazwy zostają francuskie lub dodane do spolszczenia -ski (Paskin

---

[1] Stwierdza Ludwik Bernacki: Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Lwów 1925. t. II. str. 222—300 i 345

[2] Komedje: „Matka konfidentka", „Podwójna niestałość" i „Przysięgi niebaczne" tłumaczył Zabłocki, ale dziś tekstu przekładu nie znamy.

z „Gry miłości i przypadku" nazywa się w przeróbce polskiej Paskiewski). Dalej tłumacze zamieniali środowisko francuskie na polskie przenosząc akcję do Polski, zwykle do Warszawy. Dodawanie aluzji do wypadków z życia polskiego, to dalszy sposób lokalizowania sztuk. Roi się od takich obrazków z życia polskiego w komedji Józefa Andrzeja Załuskiego p. t. „Wyspa roztropności" i w komedji „Fałszywe zwierzenia". Czasem tłumacze usiłowali dodawać kreacjom Marivaux rysy polskie celem stworzenia charakterów polskich. Kończyło się na usiłowaniach. Styl i język w przeróbkach polskich, przyznajmy szczerze, nie zadowalnia zupełnie naszego poczucia językowego. Pominąwszy częste używanie zwrotów: Mospanie, Waćpanie, Mości Dobrodzieju, do kata, daj go katu i t. d. panuje w przeróbkach nieskończona ilość powiedzeń i przysłów polskich, których zadaniem jest zasłonić pierwowzór i nadać komedji piętno swojskości. Mimo tego nie zdołano zatrzeć francuskiego pierwowzoru; przypomina go co krok składnia francuska i wyrazy francuskie lub pochodzące z języka francuskiego. U Załuskiego spotykamy też zwroty łacińskie, które autor wplata celem nadania „polskości" naszym sarmatom. Nie ulegajmy jednak złudzeniom! Twórczość tego rodzaju nie wydała pożądanych rezultatów. Mimo wszystkich dodatków czy aluzyj do życia polskiego, mimo języka rubaszno-polskiego, komedje przerobione przez tłumaczy nie były polskiemi w całem tego słowa znaczeniu. I tu wymienić należy największą chybkę tłumaczeń polskich. Oto zanika w przeróbkach, niemal wszystkich, uroczy „marivaudage" t. j. charakterystyczny dla Marivaux sposób myślenia i formułowania myśli. Zapomniano w przeróbkach o, nieznanej wśród ówczesnych pisarzy, subtelności w analizie serca ludzkiego, zapomniano o delikatnem cieniowaniu genezy uczucia, pominięto dziwny czar i poezję dialogów miłosnych, uroczych przebieranek, zabawnych qui pro quo, a podkreślano to, co w każdym razie nie stanowi istoty komedji Marivaux t. j. tendencję dydaktyczną, wraz z dodaniem dużej ilości powiedzeń polskich. Najnieudolniejsze, pod względem tłumaczenia, są komedje Załuskiego „Koniec niespodziany" i „Wyspa roztropności" [1]. Są one nietylko nieudolne, ale śmieszne i zabawne w swej naiwności i przesadności przekładu. Pozostałe komedje przerobione z Marivaux p. t. „Fałszywe zwierzenia" (Warszawa 1784), „Zmyślone poufanie" [2], „Miłość sympatyczna" (Warszawa 1776), „Igrzysko miłości" [3], „Przesąd przezwyciężony" (Warszawa 1782) i „Wyspa niewolników" (Warszawa 1782) są, naogół biorąc, słabe. Składnia francuska w tych komedjach jest zachowana, natomiast przesada w tłumaczeniu jest mniejsza. Najlepiej przełożoną, i zawierającą najwięcej „esprit" Marivaux, jest komedja „Fałszywe zwierzenia" i „Miłość sympatyczna".

Wogóle tendencja moralizatorska wyrządziła wielką krzywdę niemal całej twórczości XVIII wieku, nietylko dramatycznej, ale i powieściopisarskiej. Dowodem tego przetłumaczona w Polsce w XVIII w., powieść pisarza francuskiego Karola de Fieux kawalera de Mouhy (1701—1789) p. t. „Wieśniaczka uszczęśliwiona, czyli pamiętniki p. Margrabiny de L. V. przez nią samą napisane" (Warszawa 1779—80 t. I.—IV). Pamiętniki te są nakreślone pod bardzo wyraźnym wpływem dwóch najlepszych powieści Marivaux nietylko „Wieśniaka wzbogaconego" (Paysan parvenu), jak to wykazał prof. Gubrynowicz [4], ale także „Życia Marjanny" (Vie de Marianne). Powieść ta, to dowód upodobań szerokiego ogółu w nadzwyczajnych, wręcz nieprawdopodobnych, historjach i sentymentalnych awanturach.

Kraków. *Zofja Wąsowiczówna.*

LUDWIK SEBASTJAN MERCIER W POLSCE XVIII W.

Po ciemnocie i zepsuciu czasów saskich przychodzi epoka oświecenia, którego pionierzy podejmują olbrzymi, tak zaszczytny trud kulturalnego, a w dalszym ciągu politycznego podźwignięcia Polski. Część tego zadania miał wykonać teatr i żywem słowem ze sceny płynącem kształtować serca, urabiać charaktery, przysparzać Polsce jednostek oświeconych, rozumnych i szlachetnych. Ale dotychczasowy dorobek rodzimej twórczości dramatycznej polskiej był bardzo ubogi. Zwrócono się więc na Zachód, głównie do Francji, czerpiąc z jej teatru pełną ręką. M. in. znalazły się na scenie polskiej następujące dramaty Ludwika

---

[1] Rkp. Bibl. Narodowej w Warszawie C. B. P. Pol. XVII. Q. 12 (dział rewindykowany).
[2] Rkp. Bibl. Teatrów Miejskich w Warszawie, Nr. 313.
[3] Rkp. Bibl. Akad. Umiejętności w Krakowie, 250. (Zbiór komedji granych na theatrum w Dukli), (Stender, s. 371).
[4] Romans w Polsce za St. Augusta. 1904, str. 39.

Sebastjana Merciera: „l'Indigent" „Natalie", „Jenneval", „le Déserteur", „la Brouette du Vinaigrier", „Zoé", „les Tombeaux de Vérone".

Dramat wieku XVIII powstał w Anglji (Lillo, Moore), ale sankcję bytu uzyskał nowy rodzaj literacki we Francji dzięki Diderotowi, który dał teorję dramatu mieszczańskiego; natomiast największą popularność zyskał w Niemczech (Lessing, Kotzebue i i.). Głównemi przyczynami powstania dramatu mieszczańskiego we Francji były: upadek arystokracji, dojście do znaczenia mieszczaństwa i co zatem idzie inna psychologja publiczności, inne wymagania stawiane teatrowi; wreszcie zerwanie ze starożytnością, zwrócenie się do współczesności i zmierzch bogatej literatury w. XVII. Dramat, tak jak go rozumiał Diderot, przedstawiać ma wycinek z codziennego życia ludzkiego. Ludzie mają być takimi, jakimi robią ich okoliczności, w jakich żyją. Nie charakter, ale sytuacja, która go kształtuje i określa, wysuwa się na plan pierwszy. Duży nacisk kładzie Diderot na naturalność mowy, ruchów, na pantominę, na zgodność kostjumów i dekoracyj z przedstawianem środowiskiem.

Mercier (ur. w Paryżu 6. VI. 1740) przyjmuje teorje Diderota. Staje się entuzjastą nowego rodzaju dramatycznego. Autorom dramatycznym przypisuje misję kapłańską, a dramatom rolę ewangelji. Pragnie, aby dzieło dramatyczne, uczyło ludzi moralności, szerzyło wśród nich piękne idee, nawracało grzeszników z natury dobrych (wpływ Rousseau'a), na drogę cnoty.

Dramaty Merciera przyszły do Polski w odpowiedniej chwili (grano je w 1776—1799). I u nas zadanie teatru upatrywano w dydaktycznem oddziaływaniu. „Nędznik" jest gorącem potępieniem nierówności społecznej, zepsucia i zniepra wienia możnych, wyzysku, jakiego dopuszczają się wobec biednych, nieuczciwości urzędników. W „Taczce occiarza" wykazuje autor, że nie pieniądz stanowi o wartości człowieka, ale jego wartość moralna i pracowitość. Tamże znajdujemy nowe, aktualne u nas od czasów Konarskiego i Komisji Edukacyjnej, myśli o wychowaniu nowożytnem. Gdzieindziej bierze autor w obronę prawo jednostki do osobistego szczęścia („Zoé", „Groby Werony"); to znów stara się przekonać „jak prędko może się stać winnym ten kto na krok od praw i obyczajów zbacza" („Natalja", „Zenewal"); w innym jeszcze dramacie piętnuje bezwzględne traktowanie podwładnych przez przełożonych, opisując smutne losy „Dezertera" i t. d.

Nie umie jednak Mercier pogodzić ideologji z dramatycznością sztuki. Wszędzie z wyjątkiem „Nędznika" i „Zoe" morał przedstawiony jest w sposób wysoce niedramatyczny; poprostu mówi się o nim, a raczej deklamuje w długich dialogach i monologach, które obciążają akcję, psują konstrukcję sztuki. Ale niedosyć na tem. Chodzi autorowi o to, aby triumf cnoty był jasny i oczywisty dla widza. Realizuje to, wprowadzając bardzo często nagłe, właściwie niczem psychologicznie nie usprawiedliwione nawrócenie grzesznika. Często łączy się to, celem wzruszenia widza, z rozpoznaniem i odzyskaniem dawno straconych osób, co wszystko daje bardzo nienaturalne, patetyczno-sentymentalne sytuacje. Bohaterowie Merciera nie są uczuciowi, tylko sentymentalni. Jedynie w „Zoe" i „Natalji" spotykamy uczucie prawdziwe, silne, posiadające już pewne cechy późniejszej miłości romantycznej. Tak więc brak talentu dramatycznego i smaku artystycznego autora sprawił, że ideologja i sentymentalizm zniszczyły w dramatach Merciera prawdziwość osób, nadwyrężyły prawdopodobieństwo akcji i odbiły się niekorzystnie na formie zewnętrznej dramatu. W takiej marnej postaci, w dramacie p. t. „Groby Werony" poznaje publiczność polska tragedję Szekspira „Romeo i Julja", która w rękach Merciera stała się nudną, tkliwą, sielankową „drammą", nie dającą nic ze świetności i głębi pierwowzoru.

Nazwiska tłumaczów „Natalji", „Nędznika" i „Dezertera" nie są znane. „Zenewala" przełożył Józef Łopuski, „Taczkę occiarza" Wojciech Bogusławski, „Zoe" Franciszek Zabłocki, „Groby Werony" Józef Kossakowski, bisk. wileński.

Tłumaczenie „Natalji", Nędznika" i w pewnej mierze „Dezertera" dokonane jest z „odmianami do kraju stosowanemi" (wlg. znanej recepty ks. Adama Czartoryskiego, który radzi tłumaczom polskim „aby plantę zatrzymawszy może i intrygę, wyprowadzali tak jedną, jak drugą przez osoby zachowujące krajowe obyczaje")[1], polegającemi na lokalizacji akcji, spolszczeniu nazwisk, stosunków, wprowadzeniu zwrotów polskich. Język i styl tłumaczeń bardzo nieudolny. Najsłabsze jest tłumaczenie „Zenewala". Więcej tu wyrażeń niezrozumiałych, ciężkich i napuszonych, będących częściowo dziedzictwem oryginału, co jednak Bogusławski i Zabłocki starają się naprawić w swych przekładach. Tak samo, mniej więcej, niezgrabne i bezbarwne jest tłumaczenie „Grobów Werony" przez Kossakowskiego. Natomiast język Bogusławskiego w „Taczce occiarza" już zupełnie polski, styl jasny, mało naleciałości z francuszczyzny. Dużo wdzięku dodaje tej udramatyzowanej sielance, jaką jest właściwie „Taczka occiarza" wtrącona przez Bogusławskiego piosenka. Najlepszem pod każ-

---

[1] Cyt. Ludwik Bernacki we wstępie do „Sartyzmu" Fr. Zabłockiego, Bibl. Nar. 115, str XXI.

dym względem jest tłumaczenie „Zoy“ dokonane przez Zabłockiego. Styl jasny i naturalny, język czysto polski, dzięki wprowadzeniu zwrotów i przysłów polskich. Pewnego zabarwienia dodają mu nadto wyrażenia ludowe. Posiada żywość i barwę, odtwarza wszelkie stany uczuciowe w sposób naturalny, prosty, a nieraz bardzo piękny.

Jeżeli zapytamy o sumę wartości, którą wniósł dramat Merciera w ogólny, dorobek dramatyczny drugiej połowy XVIII w., odpowiedź będzie dosyć trudna. Dramat Merciera okazał za małą wartość artystyczną, aby przyswojenie go literaturze polskiej przedstawiało widoczną korzyść. Jednakowoż pojawienie się go w Polsce, świadczy o jej związku kulturalnym z Zachodem, przynosi literaturze, a przez nią życiu, idee demokratyczne i liberalne; ulegając wpływowi Rousseau'a przygotowuje zwycięstwo uczucia romantycznego nad racjonalizmem XVIII wieku, wreszcie przyczynia się, jakkolwiek ta zasługa ze względu na słabość przeróbki jest wątpliwa, do znajomości Szekspira w Polsce.

Kraków. *Marja Mleczkówna.*

R E C E N Z J E

PUSZKIN ALEKSANDER. Jeździec Miedziany. Opowieść petersburska. Przekład J u l j a n a T u w i m a, studjum W a c ł a w a L e d n i c k i e g o. Warszawa, Bibljoteka Polska (1932) Str. 117 wielkiej 8.

Wedle zdania włoskiego przekład wierszów, to niby kobieta: jeśli ładna, to niewierna; jeśli wierna, to niełądna. Dla przekładu prozy wystarcza znawstwo językowe, sumienność, pilność; dla poezji wymaga się nierównie więcej. Nie znawstwa tylko, lecz mistrzowstwa językowego; ducha poetyckiego; wierności (te same rytmy, rymy, obrazy i myśli); krytyki; o dosłowności niema mowy, więc należy uważać, co można bez szkody dla wrażenia opuścić, co dodać, jak odmieniać rzeczy. Tłumaczą i wielcy poeci źle, bo nieściśle; zamiast tłumaczenia dają prześpiew, warjacje na tensam temat; początek bywa wierny, czem dalej tem więcej buja autor po swojemu — więc należy się podporządkować wzorowi, nie narzucać mu niczego obcego, swego.

Przekład Tuwima odpowiada znakomicie owym zasadom. Że artysta tej miary nie zadowoli się przekładami z futurystów, że sięgnie po dzieła klasycznej piękności było łatwo do przewidzenia; że przekładu mistrz formy a miłośnik poezji i języka rosyjskiego dokona świetnie, i o tem ani na chwilę nie można było wątpić; ale że właśnie, niby na wstęp, wybrał „Jeźdźca Miedzianego“, za to należy mu się osobliwsza wdzięczność u nas, dla których „J. M.“ Puszkina jest odpowiedzią na „Ustęp“ Mickiewicza.

Nie myślę uzasadniać szczegółowo pochlebnego zdania o wartości przekładu, zdawało mi się, że czytam oryginał — tu i owdzie tylko dał się odczuć jakiś lekki rozdźwięk, np. dla Eugenjusza wybiera Puszkin: „da szczej (zupy z kapusty) gorszok d a s a m b o l s z o j“ (jak największy); Tuwim: „i w garnku żur i j u ż e m p a n“ (dla rymu do ścian). Do tekstu, str. 9—21; dodał prof. Lednicki komentarz o niemal stu stronicach, więc i jemu należy się słów kilka.

Studjum jego ogarnęło rozdziały: interpretacje (co sądzono o „J. M.“); geneza, reminiscencje i autoreminiscencje; Puszkin, Mickiewicz, Falconet, Petersburg, Piotr Wielki, Cesarz; Protest. Znawca doskonały przedmiotu i olbrzymiej dotyczącej literatury zebrał mnóstwo najciekawszych szczegółów, oświetlił rzecz ze wszech stron i podniósł jej znaczenie, przy czem się jednak mojem zdaniem zadaleko posunął t. j. wykrywał zamiary i myśli, które nie poeta, lecz komentatorowie w „J. M.“ upatrzyli. Mego zupełnie odmiennego stanowiska nie mogę tu obszerniej uzasadniań, odkładam to do innej sposobności, więc zaznaczę go w krótkości.

Bez „Ustępu“ nie byłoby „J. M.“ Puszkin, przez „Dziady“ III i „Ustęp“ głęboko rozczarowany a osobiście nielitościwie dotknięty, podjął rękawicę, rzuconą mu przez Mickiewicza i doczepił do pochwały Petersburga, swego ulubionego grodu (Moskwy nie lubił), dzieje Eugenjusza z własnym poglądem na dzieło Falconeta, nierównie wierniejszym (zamysłom twórcy Francuza), niż dowolny wykład Mickiewicza. Z swoim wrogiem osobistym (niegdyś druhem) obszedł się istotnie po pańsku: na insynuacje osobiste odpowiedział wzgardliwem milczeniem; ujął się zato Petersburga i Piotra, do czego mu „Oleszkiewicz“ i „Pomnik“ z „Ustępu“ wybornie się przydały i obronił ponownie wylew swego patrjotyzmu z wierszów „Oszczercom Rosji“. Bo Puszkin był przedewszystkiem patrjotą rosyjskim;

właśnie w latach 1831—1833 oskarżali go Rosjanie sami o „kwaśny patrjotyzm" (t. j. lojalno-szowinistyczny), że nie opuszcza swego „barbarzyńskiego" wobec Polski stosunku; z Mickiewiczem samym rozprawił się w wierszu osobnym, nie przeznaczonym do druku, z którego u nas przytaczają stale początek a pomijają wymowne aż nadto zakończenie o Mickiewiczu, który „w moich wierszach, aby dogodzić motłochowi, nienawiść pieje" i t.d.

Całkiem przeciwnie prof. Lednicki; wedle niego „praca nad „J. M."... zawierała (dla Puszkina) pierwiastki moralnego oczyszczania się, że była w pewnym sensie, poetyckim aktem ekspiacyjnym" (str. 29); że w „J. M." „poeta pozwolił zajrzeć poza świetną fasadę północnej Palmiry i dostrzec tam pierwiastki tragicznego nieładu ...dualistyczne ujęcie Petersburga" (str. 83); że „pierwszy wyczuł jego stronę tragiczną" (str. 85); on łączy protest Eugenjusza z buntem grudniowców i rosnącą opozycją. Ależ osobiste, chorobliwe halucynacje biednego obłąkańca, to jeszcze nie protest; nierównie silniejszym protestem byłoby, że pani senatorowa wystawiła język pomnikowi!

„J. M." jest dziełem tak doskonale jednolitem, że Puszkin pozakreślał wszystko, coby nie dało się w ramach tragedji osobistej zamieścić, a więc wszelkie charakterystyczne anegdoty (np. o mężu owej pani senatorowej); realistyczne szczegóły z życia Eugenjusza (nie tylko jego rodowód, ale i opis noclegu); jego polityczne zapatrywania (gwałtowny monolog przeciw cywilizacji europejskiej, który ks. Wiaziemskij zatracił). Wobec tego świadomego postępowania artysty nie mogę odkryć w jego dziele ani „szczerby na gładkiej powierzchni panegiryzmu", ani pierwszego protestu, który przeciw Petersburgowi podnosiła dalej cała literatura drugiej połowy wieku.

I jeszcze jedno. Ja pierwszy, przeciw wszystkim puszkinologom (jak u nas Spasowicz i Tretiak), uznałem „Pomnik" z „Ustępu" za szczerą fikcję; nie śniło się nigdy Puszkinowi, gapić się pod jednym płaszczem z Mickiewiczem na pomnik i bawić się w tyrady wolnościowe — niepotrzebnie wymieniłem przy tem Rylejewa, jakoby to raczej z nim coś podobnego mogło się wydarzyć. Autor wraca do tej sprawy i umieściłby ją w lutym czy kwietniu 1828 r. Najniesłuszniej; jedynem autentycznem jest świadectwo ks. Wiaziemskiego: „gdyśmy przechodzili (t. j z Puszkinem i Mickiewiczem), koło pomnika, powiedziałem, że pomnik ten jest symboliczny, Piotr raczej zmusił Rosję stanąć dęba, niż popędził ją naprzód" — w tem zdarzeniu tkwi i reminiscencja Puszkina (pamięć jego była niezwykła) i fikcja Mickiewicza, podobna jak wszelkie inne fikcje „Ustępu", np. chan tatarski jako minister oświecenia (chociaż Mickiewicz wiedział najlepiej, kto był ministrem ówczas oświecenia, a mianowicie żona jego, Messalina wileńska!) i i.

Nie zgadzam się więc z wywodami prof. Lednickiego; dla mnie całkiem coś innego Puszkin-poeta a Puszkin-polityk i obywatel; w „J. M." uznaję tylko odpowiedź Mickiewiczowi, „błahonadieżność" Puszkina i historję tragiczną o obłąkańcu, ale o tem szerzej na innem miejscu. Inna rzecz, że całe studjum świadczy o nadzwyczajnej znajomości przedmiotu; że żywo i pięknie napisane; że nie łatwo oprzeć się sile sugestywnej, jaka z wymownych argumentów autorskich się wyjawia.

Zewnętrzna forma wydawnictwa, co osobno podkreślić należy, odpowiada, o co dziś trudno, czci, jaka się temu arcydziełu literatury rosyjskiej należy. Obyśmy rychło doczekali się i innych przepolszczeń od najlepiej do tego uprawnionego pióra! Czy z przekładami Tuwima mogłyby się inne słusznie mierzyć, wolno o tem wątpić.

Berlin. *Aleksander Brückner.*

SOWREMENNYJE POLSKIJE POETY w oczerkach Sergeja Kułakowskogo i w perewodach Michaiła Choromanskogo. Petropolis, Berlin (1930), str. 243.

Gdzie podziały się czasy, kiedy to Nowaczyński (w „Meandrach" 1911 r.) wyszydzał próby przeszczepiania do nas literatury rosyjskiej, która przecież na przełomie obu wieków w przekłady Orzeszkowej, Przybyszewskiego, Sienkiewicza i innych Polaków obfitowała. Odmieniły się rzeczy po r. 1918; teraz autorowie Polacy z Rosjan czerpią. Jedni, internowani w Rosji, np. autor „Wiosny i wina", zapoznali się na miejscu z Jeseninem, Lermontowem, Puszkinem, inni, np. Tuwim, dopełniali zdobycze szkoły rosyjskiej własnem ćwiczeniem dalszem; tłumaczenia z poetów rosyjskich, z Majakowskiego, Błoka i t. d. posypały się po r. 1918 jak z rogu obfitości. Nie dziw więc, że i Rosjanie zwrócili uwagę na tę nową poezję polską, zaciągającą długi na wschodzie, i wdzięcznego zadania, zapośredniczyć między publicznością rosyjską a poezją polską, podjął się osiadły w Warszawie Rosjanin, p. Kułakowskij, osobiście jak najlepiej poinformowany o ludziach i prądach.

Autor zamierzał mówić tylko o najnowszej poezji, mimo to zaczął od szkicu „Młodej Polski", gdzie umieścił Kasprowicza, Micińskiego, Staffa i Tetmajera, najsłabszy

to rozdział jego pracy. Dopiero po r. 1918 rozwinął trafniejsze poglądy na spółczesną twórczość; wyróżnił w niej wszelakie grupy, Skamandra, Czartaka, Kwadrygi i i.; dał najpierw ocenę ogólną, poczem wyliczał poszczególnych autorów. Zwęził widocznie grupę Skamandra, do której należy czy z której się wywodzi wszystko co dziś pisze, choćby się do tego nie przyznawało; nie grupa to ani szkoła, łączyło ją czasopismo, nie idea, metoda, moda. Charakterystyki zakrawają nieraz na panegiryki; autor nie skąpił wymownego uznania, co w każdym razie nierównie wdzięczniejsze, niż jakiekolwiek obniżanie czy potępienie w czambuł. Druga jego zaleta, to wytykanie istotnych wpływów rosyjskich, od Lermontowa do Jesienina i Achmatowej, chociaż w szczegóły nie wchodzi, raczej całkiem ogólnikowo je naznacza. Mimowoli nasuwa się porównanie jego książki z podobną książką p. Galińskiego, bogatszą co do ilości uwzględnionych poetów, lecz nierównie uboższą co do szczegółów i rozpływająca się w ogólnikach.

Możnaby wytknąć p. Kułakowskiemu, że zbyt nierówne talenty zbyt równo uwzględniał; należało się dokładniejsze wyróżnienie niezaprzeczonych wielkich talentów, np. Iłłakowiczówny czy Pawlikowskiej, od Brzostowskiej, Ireny Tuwim i i.; Baliński, Braun, Przysiecki, Liebert (przedwcześnie zmarły), Wołoszynowski, Kozikowski, Szantroch i t. d. stoją tak daleko w tyle poza Tuwimem, Lechoniem, Słonimskim, Iwaszkiewiczem, Wierzyńskim, że w interesie obcego, któremu nie ilość, lecz jakość imponuje, można było opuścić całkiem niejednego a zadowolić się zsypaniem innych na kupę; prawda, czas, przyszłość, zsegregują to same stanowczo, ale i dziś możnaby tę pracę urychlić; wielka ilość charakterystyk nadwyręża ich wyrazistość, cechy się powtarzają i w pamięci czytelnika zacierają.

Charakterystykom towarzyszą przekłady wybranych wierszów na rosyjskie p. Choromańskiego, którego znamy i z wierszów w Pamiętniku Warszawskim; ale p. Kułakowski postawił tłumaczowi najzupełniejszą swobodę nie wpływał na jego wybór, więc p. Choromański tłumaczył co się jemu podobało, nie zawsze to, co istotniej charakterystyczne. Tej pracy zbiorowej winniśmy wszelkie uznanie; to jedna z tych, które łączą, nie dzielą.

Berlin. *Aleksander Brückner.*

HELSZTYŃSKI STANISŁAW dr. Polskie przekłady Miltona i Pope'a. Odbitka z „Pamiętnika Literackiego" rocznik XXV 1928, zeszyt 2—3. Str. 29+3 nlb. B. m. dr.

Wbrew zapewnieniu autora nie jest to odbitka ale przedruk. Przekonywa nas o tem nietylko układ graficzny, nietylko odmienny krój czcionek, ale i wielka obfitość błędów zecerskich, których nie było w w pierwodruku (naliczyłem ich około 20).

Jako znawca poezji Miltona i Pope'a ma Helsztyński imię już wyrobione. Poszczycić się może na tem polu szeregiem prac, z których dwie największe (zapowiedziane) ugrzęzły w zatorze „ineditów" zawieszonej „Bibljoteki Narodowej". Praca, omawiana ma charakter jakby pewnego prodromion. Helsztyński tu rozpatruje się niejako w terenie i toruje w nim właściwą drogę sobie i innym badaczom. Prostuje przeto omyłki w pracy Dadleza, wytyka grube niedopatrzenia F. Gucwie jako autorowi pracy o Woroniczu [1], łagodzi pewne zbyt ostre sądy dawniejsze. Poznać można, że operował znacznym materjałem bibljograficznym — i to zarówno w zakresie źródeł jak i opracowań.

Co się tyczy źródeł, na dwie rzeczy pozwolę sobie zwrócić uwagę. Przedewszystkiem przypominam sobie, że trochę materjału rękopiśmiennego (Niemcewicz?) widziałem przygodnie w Bibljotece Zamoyskich. Powtóre nie dałbym głowy za to, czy tłumaczenie „Elegji na śmierć nieszczęśliwej niewiasty" (str. 26—27), figurujące pod nazwiskiem Dyzmy Bończy Tomaszewskiego jest istotnie „plagjatem z jego strony" nie wiem (bo autor tego nie dowiódł) czemu data przekładu, 1796, miałaby być „o c z y w i ś c i e fałszywa"; równie dobrze możnaby za plagjatatora uważać L. Kamińskiego, poetę — bądź co bądź — mniej znanego i mniej utalentowanego niż Tomaszewski.

W cytowaniu poglądów badaczy jedną zauważyłem niedokładność (str. 7). Helsztyński twierdzi, że Sinko w przedmowie do Eneidy (Biblj. Nar. 1923), odmawia wręcz wszelkiej wartości przekładowi „Raju utraconego", dokonanemu przez Przybylskiego. W rzeczywistości, choć Sinko w książce cytowanej wiele mówi o Przybylskim (i to wyłącznie o p ó ź n i e j s z y m okresie jego działalności), to o Miltonie ani „Raju" nie wspomina ani słowem.

Oceny polskich przekładów zarówno Miltona jak Pope'a wypadły pod piórem Helsztyńskiego bardzo ostro. Stanowisko to najzupełniej podzielam. Szkoda nawet, że autor na końcu pracy nie dał prócz indeksu przekładów także sumarycznego bilansu ich literackiej wartości. Bilans ten stanowczo musiałby wypaść ujemnie; bio-

[1] Co do Woronicza pewne dalsze sprostowania i uzupełnienia przyniósł w r. 1929 A. Drogoszewski.

rąc rzecz ściśle żaden z omówionych przez H. przekładów nie był godzien oryginału. Przekłady prawdziwie udane zdarzyło mi się spotkać dopiero w ostatnich czasach; autorami ich są: J. Kasprowicz („Obraz poezji angielskiej“ 1931) i W. Tarnawski (urywki w „Literaturze angielskiej“ 1926 i 1930).

O ile, jak wspomniałem, godzę się zasadniczo z sądami Helsztyńskiego, o tyle niezawsze trafiają mi do przekonania użyte przezeń kryterja. Przedewszystkiem nader słabo ugruntowane jest kryterjum lingwistyczne. W tych sprawach trzeba być dobrym znawcą języka oraz zabytków literatury polskiej. Helsztyński używa często terminu „nowotwór“ (neologizm), nawet gdy chodzi o wyrazy prasłowiańskie, jak g ł a g o ł, o wyrazy dawne, staropolskie, jak: n ę d z i ć, d z i ł o (częste w XVI i XVII w.), o prowincjonalizmy (krakowskie u Przybylskiego), jak: w a r t a ć (mieć wartość), t o n i e c (właśc. t á n i e c), a nawet o wyrazy tak pospolite od wieków po dziś dzień, jak: m y ł k a, s z c z ę t, w i e r z c h o ł (Kasprowicz, Orkan, Wyspiański), z a d u c h, ś r ó d w a g a, z m o l a ł y (zjedzony przez mole), m o r z y ć, etc. Zbyt wielki honor robi Helsztyński Przybylskiemu, uważając za jakąś wyłączną i swoistą cechę jego wierszy rymowanie takie jak: r o z k o ł y s i e — u s t a n o w i s i ę. Jest to przecie zjawisko pospolite na całym obszarze poezji polskiej od Reja i Kochanowskiego aż do Lemańskiego, Eminowicza i W. Hulewicza; pisał o tem Łoś w swej książce, pisałem i ja w Jęz. Pol. („Wymowa rymów“), przytaczając sporo przykładów z Zimorowicza, Wacł. Potockiego, Krasickiego, Słowackiego, Mickiewicza, i poezji ludowej.

Tu i owdzie w sądach są pewne drobne sprzeczności. Przekład ks. Lenartowicza (str. 12) uznał H. za „znakomity, wierny, rytmiczny“ etc. a poniżej stwierdza w każdej jego strofie poważne braki, „zubożające piękno oryginału“. Ale i bez tych zastrzeżeń nie zgodziłbym się na to, by ten przekład nazwać „znakomitym“ czy „pięknym“. Daleko mu do tego.

Tak samo nie „porywa“ dzisiejszego czytelnika przekład „L'Allegro“ dokonany przez Borowskiego; jednakże jemu właśnie należałby się tytuł przekładu pięknego — bo to chyba najlepiej udana rzecz w całym plonie miltonowskim, uwzględnionym w omawianej przez nas rozprawce. Zbyt pochopną wydaje mi się hipoteza, że przekład „Raju utr.“, drukowany w „Dzienniku Wileńskim“ (1827) pochodzi „prawdopodobnie“ od Leona Borowskiego; argumenty są za mało przekonywające, zwłaszcza że niepoparte ani jednym przykładem stylometrycznym.

Drugiem uchybieniem przeciwko metodom filologicznym jest taka uwaga o osławionym Jaksie Marcinkowskim (str. 24): „Delikatna mgła niepoczytalności spowija publikację Marcinkowskiego, tyczącą Pope'a. W samym tytule tkwi spora doza pretensjonalności“. Czytelnik jest w kłopocie o jaką publikację tu chodzi, jaka jest jej treść właściwa i jaki tytuł — bo nie przytoczono go wcale. Zdaje mi się, że słowa „publikację dotyczącą Pope'a„ (coby oznaczało jakieś np. studjum o Popie, albo jakąś inwektywę na niego) należałoby zmienić na: „próby przekładów P.“ lub coś w tym rodzaju.

Na zakończenie drobna uwaga: «rym» nazywa się po włosku nie r i m e ale r i m a. Błąd ten powtarza się dwukrotnie w obu wydaniach.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

BATOWSKI HENRYK. Vrchlický a Mickiewicz (Uwagi o stosunku największego poety Czech do polskiego wieszcza). Odbitka z Ruchu Słowiańskiego R. III. Nr. 1. 1931.

Wpływ Mickiewicza na literaturę czeską nie ogranicza się od doby „przedmarcowej“. Oto bowiem, „największy czeski poeta, Jarosław Vrchlický czci i uwielbia Mickiewicza nie mniej niż czterdzieści lat przed nim Czelakowski, Sztulc czy Sabina, a o tyle głębiej, o ile potęgą swego umysłu przerastał pierwszych czcicieli Adama“. Stosunkowi Vrchlickiego do twórczości Mickiewicza całe studjum poświęcił H. Batowski. Studjum to jest uzupełnieniem i pogłębieniem prac na ten temat napisanych przez J. Borecký'ego i W. Brtnika, w przedmowie zaś zbiega się z pracą Heidenreicha o wpływie Mickiewicza na lit. czeską okresu przedmarcowego, omówioną w RLVI,8. Oddziaływanie Mickiewicza na Vrchlickýego rozpatrzył autor pod trzema względami: 1. utwory poświęcone Mickiewiczowi, 2. utwory, w których jest wzmianka o Mickiewiczu lub którymś z jego utworów, 3. utwory, w których da się wykazać pewne podobieństwa czy zapożyczenia. W określaniu wpływów jest Batowski znacznie ostrożniejszy niż Heidenreich; należy mu to poczytać za zasługę, że ustrzegł się sądów zbyt pochopnych, a co za tem idzie, omyłek. Ze względu na ogół czytelników polskich teksty utworów Vrchlickýego podano w przekładach — bądź prozaicznych autora, bądź wierszowanych B. Grabowskiego; co do tych ostatnich wykazuje Batowski pewne drobne nieścisłości — mojem zdaniem wynikły one nie z omyłki ani z licentia poetica lecz ze

względów na cenzurę rosyjską. Osobny rozdział poświęcony został genjalnemu przekładowi „Dziadów", dłuższą wzmiankę dostały także wykłady profesorskie oraz przemówienia Vrchlickiego o Mickiewiczu. Szkic kończy się trafnem porównaniem umysłowości i genjuszu obu poetów oraz apelem do społeczeństwa polskiego, by zdawało sobie sprawę „jak wielka cześć należy się z naszej strony Jarosławowi Vrchlickiemu". Słuszny ten apel powinien znaleść echo i wśród badaczy literatury. Warto określić, jakie stosunki — i nietylko literackie — łączyły Vrchlickiego z Asnykiem, Sienkiewiczem i innymi współczesnymi nam pisarzami polskimi.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

SZYMON SZYMONOWICZ. Do Wacława Zamoyskiego. Wiersz R. P. 1610 w Putiatyńcach napisany a teraz podobizną oddany. We Lwowie, 1932, nakładem „Kroniki Rohatyńskiej".

Ostatnie, milknące już bodaj echo niedawnego jubileuszu Szymona Simonidesa doszło nas z kresowej ziemi rohatyńskiej. Ukazała się oto w niewielkim nakładzie 300 egzemplarzy wierna podobizna wiersza Szymonowicza „Do Wacława Zamoyskiego"; drobną tą pozycją uzupełnić należy przegląd prac jubileuszowych o poecie z lutowego zeszytu „Ruchu Literackiego".

O wyborze tekstu zdecydowały względy regjonalne. Redakcja „Kroniki Rohatyńskiej" pamiętała, że tu właśnie w powiecie rohatyńskim, chodząc dzierżawami objął poeta od Siemianowskich w r. 1606 wieś Putiatyńce, gdzie siedział lat sześć. W owych Putiatyńcach podpisał Szymonowicz do druku dnia 1 stycznia 1610 roku pochwalny wiersz „Do Wacława Zamoyskiego", złożony niby upominek noworoczny przyjacielowi.

Poprzedza utwór zwięzłe słowo informujące nakładcy. Rzucony tu domysł, że pierwodruk, bez miejsca druku, ukazał się zapewne w Zamościu, wypowiedział już Korneli Heck.

Tekst wiersza ogłosił dawniej August Bielowski w dodatkach do monografji o poecie w Pamiętniku Akademji Umiejętności, II, 1875. Obecna bibljofilska podobizna umożliwia konfrontację znanego tekstu z wydaniem pierwszem. Przedruk Bielowskiego, wierny i staranny, modernizuje pisownię, troskliwie jednak zachowując osobliwości fonetyczne i językowe; poprawia oczywiste błędy drukarskie, wprowadza właściwe przystankowanie. Na podstawie publikacji dzisiejszej można zanotować jedynie parę drobiazgów: „nie w y d a j ą knieje" Bielowskiego zastąpić trzeba przez „nie w i d a j ą knieje" pierwodruku; zamiast „Inflant p o s i e d z i o n y c h" z r. 1875 czytaćby należało: „Inflant p o s i ę d z i o n y c h". Z zasobów językowych wiersza ocalićby warto z m i e r s z k putiatyniecki zamiast dzisiejszego z m i e r z c h u u Bielowskiego.

Trudno oceniać w tej notatce walory artystyczne utworu. Już Bielowski nazwał go pięknym, a Heck ustalił stosunek weselnego panegiryku do dawniejszych poematów łacińskich Simonidesa. Idąc drogą Hecka możnaby znakomicie pomnożyć szereg motywów Szymonowiczowych, wyzyskanych poprzednio, które wracają tutaj. Jest to pole do interesujących prześwietleń dla nas dzisiaj. Ale nietylko z uwagi na to jedno krótki wiersz z r. 1610 zaciekawia. Dyskretny ton panegiryczny obejmuje tu prócz szczęśliwego nowożeńca cały ród Zamoyskich: słychać wyraźne pogłosy ku czci kanclerza, słychać górne pochwały „nowej latorośli" — młodego Tomasza. Nie dziwmy się temu: „Trudno słońca nie przyznać słońcem".

Forma literacka z wielu względów dla Szymonowicza charakterystyczna. Zakończenie pochwały Wacława rozlega się wdzięczną melodją Kołaczy. Oczywiście szczegóły wskazane wymagają obszerniejszego traktowania — nie w ramach tych kilkunastu wierszy.

Redakcji „Kroniki Rohatyńskiej" należy się słowo szczerego uznania za staranne wyposażenie graficzne druku. Dodajmu, że dzisiejszy właściciel Putiatyniec p. Klemens Torosiewicz, zasiłkiem swym poparł wydawnictwo.

Warszawa. *Tadeusz Mikulski.*

B I B L J O G R A F J A

DOPEŁNIENIA „BIBLJOGRAFJI PAMIĘTNIKÓW POLSKICH" E. MALISZEWSKIEGO

III.[1]

104. N i e d ź w i e c k i Leonard. Dzienniki z lat 1841—1850. Autograf w zbiorach Biblioteki w Kórniku.

105. N i e m c e w i c z J. U. W r. 1873 wydał dr. W(ład) W(isłocki) u K. Wilda we Lwowie z odnalezionej kopji z autografu „Dziennik drugiej podróży do Ameryki, 1804—1807" (=Malisz.) Po dziesięciu latach wznowiono z remanentów wydanie z przedrukiem tylko karty tytułowej przedmowy i 9 półarkusza (str. 65—72). Wymagała tego konieczność usunięcia jaskrawego obscoenum (str. 70) w opisie paryskiego domu gry. (=Malisz.)

106. N i e m c z y n o w s k i S t a n i s ł a w. Wspomnienia z powstania styczniowego Gazeta Poranna Lwów, odcinki: grudzień—styczeń 1913.

107. N i e w i a d o m s k i E l i g j u s z. Kartki z więzienia. Poznań, Rzepecki, 1923 (z portretem autora) s. 38. [Dat: Więzienie mokotowskie od 1—29 stycznia 1929].

108. N o s s i g F e l i c j a dr. Urywek z pamiętnika. Gazeta Wieczorna z 1 lutego 1917 nr. 3371. [Wieczór 15 marca 1915 na ratuszu lwowskim].

109. N o w o s i e l e c k i J ó z e f. Wspomnienia ze szkół przemyskich [początek XIX w.] Rkp. zob. Pepłowski St. Obrazy z przeszłości. Lwów 1896. II. s. 385.

110. O g i ń s k i M i c h a ł. Michaels Ogiński's Denkwürdigkeiten über Polen, das Land und seine Bewohner. Mit einer Einleitung: Polnisch-russisch Wahlverwandschaften von Einzug der Polen in Moskau (1605) bis zum Einzug der Russen in Warschau (1831) Belle-Vue, bei Constanz. 1845 t. 1—3.

111. — Denkwürdigkeiten über Polen und die Polen, vom Jahre 1788 an bis 1815 von ...Deutsch von Friedrich Gleich Leipzig, 1827 t. 1—2.

112. O l i z a r N a r c y z. Memoires sur l'insurrection de la Volhynie. Rkp. Bibljoteka Uniwersytecka. Lwów.

113. O l l i v i e r E m i l. Ze wspomnień ministra (E. Ollivier: L'empire liberal. Etudes, récits, souvenirs. Paris, 1902. t. VI.) Przekład Z. G. Wstępem poprzedził Fr Rawita Gawroński. Lwów. 1911. s. 206. [Dotyczy powstania styczniowego].

114. O r d o n J. K. Autobiografja. Gazeta Narodowa nr. 226 rok 1882 przedruk wraz z innemi dokumentami: E. Pawłowicz. Z życia Ordona. Lwów. 1898. s. 32.

115. P a s e k J a n C h r y z o s t o m. Pamiętnik. Bibljoteka Lwowska. Serja I. Wydanie K. Pillera i H. Stupnickiego. Lwów. 1857 (z drzeworytami).

116. — Pamiętniki... przejrzał, wstępem i spisem rzeczy opatrzył dr. Z. Węclewski. Poznań 1915.

117. — W Danji. (Wyjątki z Pamiętników...) Bibljoteczka żołnierza, V. Kraków 1915. s. 34.

118. — Z pamiętników... opracował Jan Grabowski. Warszawa. Ignis (z ilustracjami).

119. P a w ł o w i c z E d w a r d. Z życia Litwina. Z nad Wilji i Niemna. s. 144—52. [Wspomnienia o malarzu Wł. Niewiarowiczu-Tysiewiczu].

120. P i e n i ą ż e k C z e s ł a w. Lat temu trzynaście. Pamiętnik z powstania styczniowego. Dziennik Polski, Lwów 1875 nr. 287 n.

121. P o d k o w i ń s k i W ł a d y s ł a w. Marjan Olszewski. Dwa listy twórcy „Szału" Gazeta Wieczorna nr. 445. (23 grudnia 1911 (Z lat 1884 i 1886 do matki).

122. P o l W i n c e n t y. Obrazy z życia i natury. S. I—II. Kraków 1869. [Jest tu szereg ustępów natury pamiętnikarskiej. M. i. o botaniku Łobarzewskim (1843), o portrecie przewoźnika z Pienin Salomona, malowanym przez Fr. Tepę. — Ślepy Pańko teorbanista na dworze starosty szczerzeckiego. — Uniwersytet lwowski i profesor Maus przed r. 1830].

123. P o t o c k a Anna, comtesse Voyage d'Italie (1826—1827), publié par Casimir Strylenski. Paris, Plon, 1899. [M. i. Le général Chlopicki, le général Wonsowicz. Le prince Poniatowski (Stanisław) et le prince Demidoff. Delphine Gay chante la

[1] Zob. RL VI, 5; VII, 1, 2, 4.

beauté de Nathalie Potocka. Lady Stanhope. W dodatku listy Karoliny Murat i królowej Hortensji do autorki].

124. — Reise der Gräfin Potocka-Wonsowicz nach Italien hrsg. von C. Stryjeński... übertragen von Oskar Marschall von Bieberstein. Mit Anhang: Das Tagebuch der Gräfin Franciszka Krasińska 1759—62 veröff. von Olymp(!) Chodźko. Leipzig, 1900 s. XI+180+XXVIII+184.

125. Potocki Jan, Krajczyc. Opis podróży po Polsce w r. 1788. Rkp. Autograf spłonął w Baranowie w r. 18... Szczątek rękopisu posiadał w r. 1856 Lucjan Siemieński i pokazywał go K. Wł. Wójcickiemu. Zob. Pismo zbiorowe Ohryzki I. 124 (tamże cytata).

126. — Krajczyc. Relation d'un voyage aerostatique. 1788 (Opis podróży nadpowietrznej w balonie odbytej). Rkp. Zob. Żegota Pauli w przedmowie do J. Potockiego. Podróży do Turcji. Kraków 1849 s. XXVI.

127. [Potocki Michał Jerzy]. Histoire de l'assassinat de Gustave III, roi de Suède, par un officier polonais, témoin oculaire. (en 1792). à Paris, A. Forget 8⁰, s. 190. – Zob. Estr. XXV, s. 140. – Kraushar. Zamach Ankarströma. Obrazy i wizerunki. Warsz. 1906 s. 119—131.

128. Prek Ksawery. Dziennik od r. 1818 — 1855 (=Malisz. 5092) cytaty i wyjątki. Pepłowski St. Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa. Lwów 1896. II. 199, 252, 310, 342, 359, 372, 393.

129. Pruski J. A. Więźniowie stanu z roku 1846 w cytadeli Szpilberg. Lwów 1848.

130. Radzimiński L. Z. Listy Jana Sobieskiego do Aleksandra Polanowskiego. Kraków 1884.

131. [Rayski J. N.] Korabiowie, obrazek rodzinny z czasów Napoleona I, przez N. Jaskółkę, autora „Dnia Przemienienia Pańskiego". Kołomyja, 1877. Nakładem M. D. Wąsowicza s. 80.

132. Rendl Nelli. Reise-Erinerungen von... 1882—3. Lemberg (1883) s. 164. Von Graz nach Lemberg. Stadt Lemberg. Von Lemberg nach Dublany... nach Czortków... nach Brody.]

133. Różycki Karol. Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej przeciw despotyzmowi rosyjskiemu r. 31. (Kopia) Rkp. Bibljoteka Pawlikowskich. Ossolineum, Lwów.

134. Rutowski Tadeusz, prezydent miasta Lwowa. Numer pamiątkowy (3371) „Gazety Wieczornej" Lwów z 2 lutego 1917 zawiera m. i. wspomnienia: A. Krechowieckiego, T. Merunowicza, B. Janusza, A. Fischera, Z. Kurczyńskiego, Marji Dulębianki, J. Walickiej, E. Kolbuszewskiego, F. Nossigowej, Ant. Zolla, T. Czapelskiego (Sylf), Stan. Wasylewskiego (v).

135. Rzewuski Henryk. Nie-bajki. Powieści łożne przez autora Listopada. Petersburg, w drukarni wojennej 1851 s. 150. [Wiele informacyj rzeczowych z końca XVIII i początku XIX w., nietrudnych do oddzielenia od formy beletrystycznej].

136. Sawicki-Stella J. dr. Udział Galicji w powstaniu styczniowem. Rkp. częściowo druk. (=Malisz. 3321) w Ossol. Por. ustęp w Gazecie Wieczornej 1913, 22 stycznia s. 11.

137. Schönowsky-Schönwies Max (Oberstleutnant) u. Angenetter August (Leutnant a. D.). Luck. Der russische Durchbruch im Juni 1916. Dargestellt nach persönlichen Erinnerungen von... Wien u. Leipzig 1919. Str. 362+ mapy.

138. Serednicki Ferdynand (1845—1910 porucznik w oddziale Bosaka. Wspomnienia osobiste z r. 1863. Rkp. w posiadaniu Wł. Jarochowskiej Zob. Kurjer Poznański, 1932 nr. 37.

139. Seredyński Hipolit (* 1810 † 1870) Bieg życia mego. Rkp. Autograf spisany w r. 1868 w zbiorach St. Wasylewskiego. [Szkoły w Jaśle 1810—1814. Lwów 1830, Rzeszów 1843, Kraków 1856—1868].

140. Siemieński Lucjan. Olesko i Biały-Kamień. Wspomnienia z podróży. Wieczornice. Wilno 1854 t. II s. 83—151. [Są to właściwie wspomnienia z dzieciństwa autora, pobyt w Juśkowicach u p. Uruskich, dalej relacje o zamordowaniu Czeszejki w Białym Kamieniu].

141. Sigmund Adolf ks. 50-lecie otwarcia Politechniki we Lwowie. Garść wspomnień osobistych. Słowo Polskie, Lwów, 1927 nr. 186—7.

142. Sitowski Jan. Dwory i dworki w Limanowszczyźnie w ostatnich dziesiątkach XIX w. Piotrków. 1918 s. 49. [M. i.: młodość Jerzego Żuławskiego].

143. Śnigurskij Joan. Wospominanja o episkopie... Iz zapisok ego posliednogo kapeljana. Literaturnij Sbornik izdawaemyj gal. russ. maticeju pod red. Bogdana A. Didyckogo. G. 1887. Lwów. Stauropigja, 1887. [Epoka 1840 — 1847].

144. Sołtys Joachim. W cytadeli warszawskiej. Pamiętnik.... Odbitka z Głosu Narodu. Kraków. 1904 s. 66. [wrzesień 1903 — styczeń 1904.]

145. Stanisław August król. Listy do pułkownika Bakałowicza (1790—2). W. Horodyński. Z pamiętnika mojego ojca Józefa... Warszawa, 1916 s. 11.

146. Starkel Juljusz. Z przed laty pięćdziesięciu. Gazeta Narodowa. Lwów 1889 nr. 149 n. Wspomnienia rodzinne o Tadeuszu Wasilewskim, teściu autora. [M. i.: J. N. Kamiński, Wacław Zaleski, Aleksander Fredro].

147. Staszic Stanisław. Juljan Klaczko. Autobiografja Staszica. Książnica Zamojska. t. 8. Zamość s. 15.

148. Szarek Maciej. Bieg mego życia. Lwów, Nakładem red. „Przyjaciela Ludu", 1896 s. 30. [Krótki pamiętnik chłopa ur. 1826 w powiecie wielickim, rok 1848, Langiewicz, Kraszewski i in.]

149. Szeptycki Wincenty. Urywek z rękopismów pozostałych po jenerale Szeptyckim. Przegląd Literacki 1868.

150. Taniewski-Tetera Aleksander. Żywe słowo uczestnika powstania r. 1863. Gazeta Wieczorna, 22 stycznia 1913 s. 12. Całość, Zob. Malisz. 5271.

151. Tarnowska Urszula. Wspomnienia damy polskiej z XVIII. wieku (=Malisz. 864). Ocena wartości pamiętnika zob. Poznańczyk (Ksawery Liske). Dziennik Literacki, Lwów 1869 s. 305 — 6.

152. Tarnowski Stanisław. Domowa kronika dzikowska. Podarunek ślubny dla bratanka. Autograf spłonął w r. 1927 w Dzikowie. Por. Kabe Fr. Całokształt dorobku piśm. St. hr. T. Sandomierz 1929 s. 32. Wyjątki: Kabe F. St. Tarnowski. Ib. 1929, s. 67.

153. Trenck v. d. Friedr. Freiherr. Memoiren des... Bern, Memoiren - Verlag. Na s. 64 n.: Journal meiner Reisse zu Fuss... über Bilitz durch Polen nach Meseritz, und von da über Thorn... von 169 Meilen ohne zu betteln noch zu stehlen (1747).

154. Tretiak Józef. O nieznanych pamiętnikach Mikołaja Malinowskiego jako ważnym przyczynku do historji prześladowania Filaretów w Wilnie. Sprawozdania Ak. Um. 1906 nr. 1 s. 2 — 3.

155. Trzecieski J. Pamiątki i wspomnienia z sanockiej ziemi. cz. I. Krosno, 1907. Druk jako rękopis.

156 Turczynowicz de Gozdawa Laura. When the Prussians Came to Poland. The Experiences of an American Woman during the German Invasion. By... Illustrated. New York and London, Putnam. (1916). [Pamiętnik siostry miłosierdzia z pobytu w Polsce w czasie wojny.]

157. Turno Adam. (= Malisz. 1593) Skałkowski Adam. Wielkopolanin u Kościuszki. Kurjer Poznański z 13 listopada 1927 (nr. 519).

158. Turski J. K. Włączył tekst kilku pamiętników krakowskich z połowy XIX w. w tekst utworu: Wielkie początki, powieść w 2 częściach, złożona z obrazków i wspomnień krakowskich: Lwów. 1865.

159. Ubaldus Bruno. Obrazki z przeszłości. Lwów, 1884 s. 143. [Emigrant listopadowy z mińszczyzny. Wspomnień: Aleksander Potocki, i zdanie Mickiewicza o nim, J. B. Ostrowski, gen. Kniaziewicz, Klaudyna Potocka].

160. Ubysz T. Wspomnienia z Lubienia. [M. i. opis sobótki świętojańskiej urządzonej przez W. Pola w Lubieniu, 24 czerwca 1860]. Zob. Pepłowski St. Obrazy z przeszłości Galicji. Lwów 1896. t. II. s. 261.

161. Ustjanowicz Nikołaj. Iz awtobiografiji... Literaturnij Sbornik izd. gał-russ maticeju. 1885. Lwów, Stauropigja 1885 s. 41—6.

162. Varnhagen von Ense K. A. Tagebücher. Leipzig, Brockhaus. Bd. IX. zob. Walery Łoziński. Hrabia Rostopczyn. zburzyciel Moskwy. Dziennik Literacki, Lwów, 1859 № 83—84.

163. — Tagebücher. Leipzig, Brockhaus Bd. XIV s. 276 [Karolina Jaenisch-Pawłowa o matce Mickiewicza].

164. Vautrin Hubert. L'observateur en Pologne. Paris 1807 (=Malisz 874) Table des matieres: I. Du climat de la nature du sol et de ses production. 2. De l'origine et de la population des Polonais. 3. Des arts et du commerce. (...Architecture, maisons des paysans, maisons de la noblesse, ameublements la boulangerie, moulins, boissons, charonnage ...arts de luxe (Radziwiłł, Tyzenhaus,) les foires (kontrakty), jardins, economie champetre, lettres et sciences (Starowolski, Kromer, Krasicki, la littérature latine, la verve abondante de traductions, ks. Adam Czartoryski, Ogiński), i in. 4. Des moeurs, de l'education et du caractère. (...Moeurs des nobles, faste des nobles, luxe de table, des habits et des meubles, sociabilitè, les femmes, des juifs, des serfs et des Cosaques. 5—6. Du gouvernement, les finances, De la Religion.

165. Wężyk Franciszek. († 1785—1862. Autobiografja „spisana pod koniec życia jako wstęp do pamiętników". Zob. Poezje z pośmiertnych rękopisów. II. s. 290.

166. — Pamiętniki. Rkp. obejmuje lata 1809—1857 (dwie redakcje). Zob. Poezje z pośmiertnych rękopisów. Kraków 1878 t. II. s. 209.

167. W ę ż y k F r a n c i s z e k. Żywot... z użyciem głównie własnych zapisków poety skreślony przez Stanisława Tomkowicza. Wężyk. Poezje z pism rkp. Kraków 1878 t. II s. 289—429 [M. i.: Szkoły w Białej Radziwiłłowskiej, pensja Möllera w Warszawie, Ossoliński, J. M... polemika z pamiętnikami K. Koźmiana,.. wypadki dziejowe 1809—1848, praca w Krakowskiem Towarzystwie Naukowem.]

168. W i e l o g ł o w s k i W a l e r y. Kraków jako główne targowisko zbożowe i punkt handlowo-przemysłowy. Przedruk z Ogniska. Kraków 1860 s. 58 (M. i. wzmianki o środkach przewozowych ze wspomnień autora).

169. — Kraków przed czterdziestą laty przez... (wydanie pośmiertne.) Z przedmową Lucjana Siemieńskiego. Kraków 1871 s. VI i 298. Treść: Zwaliska Łobzowskiego zamku (r. 1822). Izba studencka (ogród Kremera). Podwieczorek pod Lipkami (ordynatowa Zofja Zamoyska w Lipkach). Napis pod lipą. Szmermel studencki... (Profesor Szugt, etc.) Majówka. Spotkanie w ogrodzie Kremera. Bal u polskiego pana (Artur Potocki). Ogród Krzyżanowskiego... Na cmentarzu.

170. W i r t e m b e r s k a M a r j a z C z a r t o r y s k i c h. Mes souvenirs, Rkp. Archiwum domowe XX. Czartoryskich, Kraków, № 61.

— Dziennik Podróży. Rkp. j. w. № 63 Zob. również № 66—7, 74—5 i in.

171 W s p o m n i e n i a z liceum św. Anny w Krakowie, spisane w r. 1845, włączone z opuszczeniem nazwisk ludzi żyjących do powieści. Turski J. K. Wielkie początki. Powieść... złożona z obrazków i wspomnień krakowskich. Lwów 1865 s. 99 n. [m. i. prof. Mecherzyński, malarz Głowacki, zwyczaje szkolne]. Zob. № 158.

172 W s p o m n i e n i a o pożarze Moskwy w r. 1812. Tłumaczył M. Iwanowski. Drukował Żupański w Poznaniu w latach 1885—7, zob. katalogi firmy z tych lat.

173. W s p o m n i e n i a s t a r e g o g a d u ł y z epoki przed 29 listopada 1830. Kronika. Kraków 1863 nr. 20 n. (Drobne szczegóły o L. Kropińskim w Woronczynie, o Niemcewiczu w Warszawie).

174. W y b r a n o w s k i A l e k s a n d e r. Zawsze to samo, Lwów, 1904. s. 72. [M. i: o listach Deszerta, sekretarza Stan. Augusta, A. Gorczyński, Leszek Borkowski].

175. — Ongi w dworach i dworkach szlacheckich. Warsz. 1901 s. 159. Wydanie drugie, powiększone.

176. W y b r a n o w s k i P o r a j J ó z e f. 1863/4. W obronie czci towarzyszy broni spotwarzonych w Pamiętnikach dra Fl. Ziemiałkowskiego. Lwów (1909) s. 27.

177. W y p r a w a G a r y b a l d i e g o do Sycylji i Neapolu (1860). Z pamiętników naocznego świadka. Kraków 1861 s. 214. 1. Sycylja. 2 Kalabrja. 3. Cosenza i bazylikat. 4. Neapol i Kapua.

178. Z a g r o d z k i S o t e r (Maksymiljan Laskowski). Pamiętnik. (Powstanie listopadowe. 3 pułk strzelców, emigracja, wyprawa Zaliwskiego). Rkp. Własność J. Brandysa we Lwowie. Zob. Katalog Wyprawy Powstania Listopadowego. Lwów 1930 nr. 920.

179. Z a m o y s k a Z o f j a z C z a r t o r y s k i c h. Pamiętnik. Rkp. hr. St. Zamoyscy w Podzamczu. Zob. Dębicki L. Puławy. IV. 324.

180. — Z pamiętnika... Ogłosił L. Dębicki. Puławy t. IV. s. 283—336. [Wspomnienia dzieciństwa i młodości, Kniaźnin, Piramowicz, Ks. Józef, Kościuszko, Staszic, in. krótkie notatki z całego życia].

181. Z. O. Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska. Lwów 1878 s. 187.

182. Z d z i a r s k i M[i r o s ł a w]. Devjat' dnej svobody. Autorizovannyj perevod s polskogo. Predisłovie Feliksa Kona. Moskva, Leningrad 1929, Mołodaja Gvardija, str. 132. Revoljucionnoe dviženie w memuarach sovremennikov pod red. P. Anatoleva i V. Nevskogo.

183. [Z i e m i a ł k o w s k a H e l e n a]. Pamięci Florjana poświęca Helena Oksza. Wiedeń 1901 s. 98 [w związku pamiętnikami F. Ziemiałkowskiego (=Malisz 3449)].

Dębiec. *Stanisław Wasylewski.*

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ ZA ROK 1931

(c. d.)

101. C e h a k Augusta. Polska bibljografja regjonalna Pomorza, W. M. Gdańska i morza polskiego 1919 — 1930. Lw. s. 41. Odb.: Czasopismo Geograficzne R. 1931. X, 2.

102. H o f f m a n Jakób. Bibljografja Wołynia. Równe s. 64. Odb. Rocznik Wołyński 1930, t. II.

103. M a r c z a k Michał. Drukarnie i druki tarnobrzeskie (1900—VII. 1930). Pam. Świętokrzyski 1930.

104. Mocarski Zygm. Kultura umysłowa na Pomorzu. Zarys dziejów i bibljografja. Toruń s. 86. Odb. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego z. 2 t. II.

105. Raciborski Józef. Bibljografja Łodzi za lata 1928—1929—1930. W: Rocznik łódzki T. II. Łódź s. 515.

Bibljografja socjalizmu

106. Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodologiczny. Praca zbiorowa. Wa 1931, s. XI, 111.

Bibljografja socjologji

107. Bystroń Jan Stan. Socjologja. Wstęp informacyjny i bibljograficzny. Wa. s. 154.

Bibljografów kongres

108. C...ski. Kongres bibljografów w Brukseli i Hadze. KWar 352.

BIBLJOTEKI (bibljotekarstwo)

109. Ald. Poradnia bibljoteczna. KWar [162.

110. Bornsteinowa Jadw. Bibljoteki publicznych szkół powszechnych. [Organizacja, liczba, zawartość i czytelnictwo]. KwartStatyst VII, 1 i odb. s. 14.

111. Ciechanowska Z. Działalność polskich bibljotek uniwersyteckich w w okresie sprawozdawczym 1929/30. Prz. Biblj2/4.

112. Cz. G. Bibljoteki warszawskie w okresie rozwoju. Rozmowy z dyrektorami bibljotek: Uniwersyteckiej i WSH. Ruch Akademicki 1.

113. Czartkowski A. Jak ocalały zbiory puławskie w 1831 r.? KWar166.

114. David Pierre. Bibljoteka Wikarjuszów w katedrze krakowskiej. PrzBibljot 2/4.

115. Dobrowolska W. Bibljotekarstwo w Rosji Sow. [Sprawozd. z czasopism sow.] PrzBibljot 1.

116. Dzięciołowski Alfons. O sieć bibljotek w stolicy (25 bib.Tow.Bib.Publ.) KWar58. — Cfr. Mikulski T. O los Tow. Bib. Publ. MyślNarod60.

117. — Bibljoteki ruchome. KWar255.

118. eskaem. O bibljotekę narodową w Gdyni. KWar114.

119. Filipkowska-Szemplińska Jadw. Bibljoteki publiczne i ogólnokształcące w sandomierskiem, radomskiem i kieleckiem. Pam. Świętokrzyski 1930.

120. — Organizacja bibljotek szkolnych. Wa 1930, s. 116. Rec: J. Dobrzycka. Polonista I, 4.

121. — Szwedzki projekt ustawy o bibljotekach publicznych. Prz Bibljoteczny V, 1.

122. — Zagadnienie sieci bibljotecznej. War. d. 10. Odb: Pol. Oświata Pozaszkolna 4—5.

123. Henzel Marjan. Bibljoteka Ligi Narodów. TygIllustr48.

124. Kępkowska Stefanja. Stan bibljotek [urzędów] wojewódzkich i powiatowych. G. Administracji i Policji 23.

125. Kornecki Jan. Stan bibljotekarstwa w Polsce. GWar332.

126. Kuntze Edw. Układy o zwrot Bibljoteki Załuskich. Kartka z dziejów odzyskania z Rosji polskiego mienia kulturalnego. Lw. 1930. s. 34. Odb. Księga Pam. II Gimnazj. we Lwowie.

127. Majkowski Edmund ks. Bibljoteki diecezjalne i seminaryjne. Pamiętnik szóstego zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w Poznaniu i odb. s. 7.

128. Menzel Józef. Jak prowadzić bibljotekę szkolną. Przyjaciel Szkoły 13, 14.

129. Muszkowski J. Bibljotekarstwo na terenie międzynarodowym. Prz. Bibljot2/4.

130. — Bib. watykańska. KWar356.

131. Olszewicz Wacław. Bibljoteka króla Stan. Augusta. PrzBibljot 1.

131a. — Bibljoteczne potrzeby Cieszyna. Zaranie Śląskie 2.

132. Pajzderski N. Jak Niemcy wywozili skarby bibljotek klasztornych z Polski. Tęcza 27.

132a. Patkowski A. Materjały do rejestracji i opisu bibljotek w woj. kieleckiem. PamŚwiętokrz. 1930.

133. Sedlaczek S. Rejestracja bibljotek publicznych w Polsce G. Administracji i Policji 2.

134. Szulc-Golska B. Z życia bibljotek wielkopolskich i pomor. PrzBibljot2/4.

135. Ustawa biblioteczna: Dzięciołowski A. Już czas. Znaczenie gospodarcze ustawy bibljotecznej. KWar113, 135— J. K. Sprawa przymusu bibljotecznego. GLwow134. — Poznański Marceli. Konieczność ustawy bibljotecznej. GPol 45.

136. Wierczyński S. Bibljoteki wielkopolskie i pomorskie. Praca zbiorowa. Pń. 1929. s. 329, XX. Rec: Deutsche Wissenschaftliche Zeitschriftf. Polen 22; Sterzyński. RL7.

137. Ziółkowski Tad. Przygotowanie bibljotekarskie młodszego asystenta zakładów szkół wyższych. PrzBibljot1. — Cfr. Ald. Przygotowanie naukowe pracowników bibljotecznych. KWar48.

Bibljoteka w Bydgoszczy

138. Na dziesięciolecie Bibljoteki Miejskiej w Bydgoszczy. 1920—1930. Bydgoszcz s. 285. Zawiera: W. Bełza: Od dyrekcji.—H. Zbierzchowski: Pochwała książki [wiersz].— T. Brandowski: Chronica... Rękopisy, auto-

grafy, egz. dedykacyjne Bib. Miejskiej. — J. Pietrzycki: Malarz inicjałów [wiersz]. — Ks. Jan Klein: Bib. Bernardynów w Bydgoszczy. — Ks. K. Kantak: Dar Grzegorza Kościanka dla Bibljoteki Bernardynów bydgoskich. — F. Pohorecki: O dwóch bydgoskich księgozbiorach.—J. H. Kajsiewicz: Otwórzcie mi księgarnie [wiersz]. — M. Szyjkowski: Idea Polski jako „przedmurza Chrześcijaństwa". — A. Lewak: Z wrażeń rapperswilskich. — J. Białynia Chołodecki: Kresowa Bib. Polska w Czerniowcach. — M. Gumowski: Moje zbiory bibljoteczne— W. Hulewicz: Książka wykradziona [wiersz]. — A. Birkenmajer: Nieznane rarissimum sienkiewiczowskie. — J. Weyssenhoff: Polskie kalendarzyki polityczne. — S. Srokowski: Kilka słów o niektórych książkach i drukach mniej znanych. — S. Wierczyński: Dzieło bibljograficzne Adama Junoszy Rościszewskiego.—Z. Rabska: Noc w książnicy [wiersz].—W. Hahn: Zapomniany bibljograf polski Gustaw Pawłowski (*1842 † 1913). —Eug. Wasilewski: Trismegistos. (Na marg. filozofji Hoene-Wrońskiego). — Fr. Stopa: Andrzej Kanty Trzciński przed poróżnieniem się z Janem Śniadeckim. — A. Kulwieć: Kilka szczegółów z życia A. Towiańskiego. — A. Łysakowski: Podstawa opisu w katalogu przedmiotowym. — S. Brandowski: Ucieszne figliki o ludziach a xięgach dobrych i złych.—M. Bielski: O czytaniu [wiersz].

Biblioteka Czartoryskich

139. Biljoteka i Muzeum XX. Czartoryskich. Sprawozd. za r. 1930. PrzBibljot1.

140. Piotrowicz Karol. Index nominum et rerum quorum in volumine secundo Catalogi codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis mentio fit. Kw.

Bibljoteka Jagiellońska

141. Ego. Czy damy zniszczeć klejnotowi księgozbiorów polskich? Tęcza 18.

142. Dąbrowski Jan. Nowa Bibljoteka Jagiellońska. Czas 133. — Akt erekcyjny nowego gmachu Bib. Jag. Czas 133. — R. K. Bib. Jag. DzPol 310. — Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach Bib. Jag. IKC163. — w. Nowa era Bib. Jag. GLwow137.

143. Tomkowicz St. W sprawie Bibljoteki Jagiel. Czas 233.

Bibljoteka Krasińskich

144. Katalog wyd. Bibljoteki i Muzeum Ord. Krasińskich. Wa. s. 10.

145. Muszkowski J. La Bibliothèque et le Musée Krasiński. Pologne Lit63. — Cfr.: M. Cz. Otwarcie Bibljoteki i Muzeum Ord. Kraś. PamWarsz1. — Łuniński E. Skarb Krasińskich. WiadLit41.

Bib. im. Łopacińskiego

146. N. L. Biblioteka im. Łopacińskiego [w Lublinie]. KWar114.

Bibljoteka Narodowa

147. Demby S. Bibljoteka Narodowa w Warszawie. Wyd. II uzup. Wa. 1930 s. 31. Rec. B. Gubrynowicz RL10.

148. Bednarski St. ks. Z ruchu umysłowego. [V Zjazd hist. pol.; Otwarcie Biblj. Narod.; Poświęcenie Biblj. Krasińskich]. PrzPowsz565.

149. Grycz J. Bibljoteka Narodowa na drugim etapie działalności. PrzBibljot. 2/4 — Otwarcie Bib. Nar. Polonista 1, 3.

150. Lewak A. Zbiory Biblj. Rapperswilskiej. (Katalog rękop. Biblj. Narodowej. 1). Wa. 1929. s. XIX, 508. Rec.: Bednarski. PrzBibljot4; Łucja Charewiczowa. Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych t. I.

151. Preisner V. La Biblioteca Nazionale di Varsavia. L'Europa Orientale 3/4.

Bibljoteka Ossolineum

152. K. T. Sprawozdanie Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie za r. 1930. PrzBibljot1.

Bib. Pawlikowskiego

153. Gębarowicz M. Katalog rkp. Bib. im. G. Pawlikowskiego. Lw. 1929. s. 159. Rec.: S. Bednarski PrzBibljot2/4; Charewiczowa. Roczniki Dziejów Społecz. i Gospod. 1.

Bib. Publiczna Warszawy

154. Bykowski Leon. Dział wpływów książkowych Bib. Publicznej m. st. Warszawy. Wa. s. 51. — Sprawozdanie Bibljoteki Publicznej m. st. Warszawy za r. 1930/31. Wa. s. 24.

Bibljoteka Raczyńskich

155. Wojtkowski A. Księgozbiór Krasiłowski w Bib. Raczyńskich. Kronika m. Poznania 2. — Cfr. Zofja Wituska, ib. 3.

Bibljoteka Uniw. Warsz.

156. Dzięciołowski A. Przed otwarciem Bib. Uniw. [w Warszawie]. K.War73.

157. Kaden Bandrowski J. Dyscyplina pokory naukowej. Na marginesie otwarcia Bibljoteki Uniwersyteckiej. — Pożytek wynikły z przebudowy [Bib. Uniw.]. GPol 86, 87.

Bibljoteka Uniw. Wilno

158. Lisowski Stan. Uniwersytecka Bibljoteka Publiczna w Wilnie w l. 1919—29. Wo. s. 28. Odb.: Księga pam. ku uczczeniu 350 rocz. zał. Un. Wil. T. II, z. 2. Wo. 1929. — Romer H. Bibljoteki miejskie [w Wilnie]. KWil 44, 45.

Bib. im. Wotowskiego

159. A. Bg. Bibljoteka im Stan. Wotowskiego [hippologiczna, w Warszawie, 200 dzieł]. KWar 131.

BIOGRAFJA

160. Chałasiński Józef. Autobiografje jako źródło badań nad zachowaniem się społecznem. Oświata i Wychowanie 4.

160a. Duninówna Irena. Biografja powieściowa. Rocznik Koła b. Wych. Szkoły im. C. Plater - Zyberkówny. Wa. s. 47.

161. Koniński K. L. O bibljotekę pamięci narodowej. [O polskiego Plutarcha.] Myśl Narod19, 20.

161a. Wydawnictwo słownika biogr. [zamierzone przez Ak. Um.] SłowoPol171.

BIZANTYNISTYKA

162. Ujda Jan. Bizantynistyka zagranicą i w Polsce. Przeszłość8.

163. Byzantinoslavica, sborník pro studium byzantsko-slovanských vztanů. Redaktor Miloš Weingart. Praha 1931, t. III, s. 575. [Podaje bibljografję rozumowaną, uwzględnia prace polskie.]

164. BOGUSŁAWSKI Wojciech. Cz[empiński] J. W sprawie pomnika W. Bogusławskiego. KWar137.

165. Hahn W. W. Bogusławski w Wilnie w r. 1817. RL4.

Boy-Żeleński — zob. Żeleński Boy.

166. BRANDSTAETTER Roman. Droga pod górę. Kw. Rec.: K. Dresdner. Chwila 4286; Z. Wasilewski. KPozn268.

167. BRAUN Jerzy. Europa. [Teatr Ateneum Wa.] Rec.: ABC146; GWAR148; IKC 136; KWar126; Przełom21; Rob167; Wiad Lit20.

168. A. O. Bierność i czyny. Rozmowa „Robotnika" z Jerzym Braunem, autorem „Europy". Rob.165.

169. BRODZIŃSKI Kazimierz. Wiesław. Tekst oprac. S. Wierczyński. Wa. s. 26. Wielka Bib.

170. Korpała J. K. Brodziński wobec powstania listopad. IKC289.

171. BRONIEWSKI Władysław. Arcimowicz W. Poeta i koterja. Słowo 61.

172. BRUCHNALSKI Wilhelm. Zaderecki T. W. Bruchnalski. KLwow338. — Godzina z prof. Bruchnalskim. Ib. 345.

173. BRUDZEWSKI T. Cyklon. Wa. Rec: Skiwski. TygIllustr31.

174. BRÜCKNER Aleksander. Widajewicz Józef. Skąd pochodzi prof. A. Brückner. [O Brzeżanach i rodzinie B.] Tęcza 24. — Cfr. Tytan pracy i wiedzy. GPor9561; Jubileusz Brücknera. KWar139.

175. BRZEZINA Otokar. Wiliński Walery. Otokar Brzezina. PrzPowsz568/9.

176. BRZOSTOWSKA Janina. Grabiński S. Twórczość J. Brzostowskiej. Lwow WiadMuzLit6.

177. BRZOZOWSKI Stanisław. Epoka i ludzie. (Z teki pośmiertnej). [Pierwsza redakcja „Legendy Młodej Polski" z 1906 r. ogłasza R. Zrębowicz.] PamWarsz7.

178. — Literatura polska wobec rewolucji. [Z teki pośmiertnej.] Droga 1, s. 37—53.

179. — Polska rzeczywistość. [Z teki pośmiertnej w poś. R. Zrębowicza. Napisane w 1906 r.] Kultura 1.

180. Blüth R. M. Stefan Kołaczkowski a Stan. Brzozowski. [Paralela osobowości krytyków.] PamWarsz6.

181. Dobkowskij I. G. Burcew a sprawa Stan. Brzozowskiego. [W obronie Brz.] WiadLit29. — Cfr. w tej sprawie: Jan Krzesławski. Wątpliwości. Ib. 33. — BB. O rehabilitację St. B. Czas 165.

182. Fryde Ludwik. Myśli Brzozowskiego. W 20 rocz. śmierci. PZbroj z 19. IV. 31.

183. Jaworski Kaz. M. Przedmowa do pism, które nie były jeszcze napisane. (Rozdział z książki o Stan. Brzozowskim) Droga 4, s. 312—22; 5, s. 426—37.

184. Suchodolski B. Rękopisy St. Brzozowskiego. [Własność księgarni M. Arcta. Spis rkp: Wielcy pisarze francuscy; Spencera Etyka; Co i jak czytać; Co to jest modernizm; Krytyka artystyczna i literacka—jej zadania, metody i znaczenie.] RL5.

185. BUNIKIEWICZ Witold. Rapsod mazowiecki. Pń. s. 94. Rec: Syga. GWar 11.

186. BUONARROTI Michelangelo. Gasparini Evel. O poezji Michała Anioła. PrzWspółcz116.

187. BURDECKI Feliks. Babel. Powieść. Wa. s. 304. Rec: Piwiński. WiadLit5.

188. BYRON George. Giaur i Korsarz. Tłum. A. Mickiewicz i A. E. Odyniec. Oprac. S. Helsztyński. Wa. 1930, s. 128, 110. Wielka Bib.

189. Tretiak A. Lord Byron. Pń. [1930] s. 395. Rec: Tad. Grzebieniowski. Slav. Review X, 28, Helsztyński. WiadLit16; Z. Siwicka. Droga 2.

190. CELTIS Conradus. Nadolski B. Konrad Celtis w Polsce. Kilka uwag o celach i czasie jego podróży. RL9.

191. CHATEAUBRIAND Francois René. Folkierski W. Polscy lotnicy w egzegezie Chateaubrianda. [Przyczynek do zagadnienia krajobrazu w powieściach Chateaubrianda]. KLwów 357.

192. Zdziechowski M. Na zwaliskach cywilizacji. W setną rocznicę filozofji dziejów Chateaubrianda. Czas 78.

193. CHŁĘDOWSKI Kazimierz. Wasylewski S. K. Chłędowski jako szermierz pozytywizmu. Czas 296.

194. CHOROMAŃSKI Michał. Biali bracia. Wa. Rec: Krzywicka. Kultura 2.

195. P i w i ń s k i L. Trzy debjuty w prozie. [Mich. Choromański, Stef. Flukowski, K. Alberti]. WiadLit38.

196. CHRZANOWSKI Ignacy. Dymisja prof. Ign. Chrzanowskiego. Myśl Niepodl. 1092. — Grabowski T. Ign. Chrzanowski [z pow. przejścia na emeryturę]. KPozn412. Cfr. TygIllustr38.

— Historja literatury — zob. Literatura polska.

197. CIESZKOWSKI August. K ü h n e W. Neue Einblicke in Leben und Werke Cieszkowskis. Jahrbücher für Kultur u. Geschichte der Slaven VII, 1.

198. M i n k o w s k a Anna. August Cieszkowski. Wiedza i Życie 1.

199. CONRAD Joseph. [B l ü t h R.] Żywioł Conrada i Dostojewskiego. [Treść artykułu Blütha z La Vie Intellectuelle]. TygIllustr24.

200. C o l e m a n A. P. Polonisms in the Englich of Conrad's „Chance". Modern Language Notes, N. Y. Nov. 1931, s. 463—8.

201. Conradiana. [O artykule Ericha Franzena w Frankfurter Ztg z 24. VIII. 30]. WiadLit2.

202. D a w i d Maurice. Joseph Conrad. L'homme et l'oeuvre. Portrait et autographe. Documents pour l'histoire de la littérature. Paris 1930. s. 80. Ed. de la „Nouvelle Revue Critique".

203. H o r z y c a W. Nowa książka Conrada [„Młodość" i „Jądro ciemności"). SłowoPol 252, 253, 255.

204. K a h a n Aleks. Egzotyzm w twórczości Conrada. (Na marginesie „Nostromo"). Droga 10, s. 805—17.

205. M a s s e y B.W.A. Conrad i Melville jako piewcy morza. [Streszczenie odczytu] KPozn598.

206. M e g r o z R. L. Joseph Conrad's mind and method. [London] 1931. Faber s. 269.

207. M i k o ł a j t i s Józef. Nieznany list Konrada Korzeniowskiego [do Stefana Buszczyńskiego z Teplitz 14 VIII 1883:... „pamiętny jestem zlecenia Pańskiego na wyjezdnem w Krakowie: Pamiętaj — rzekł Pan — gdziekolwiek będziesz płynął, że płyniesz do Polski". Tego nie zapomniałem — i nie zapomnę!"]. IKC101.

208. M o r f Gustav. The Polish Heritage of Joseph Conrad. London. 1930. Rec.: Chwalewik W. The Slavonic Review X, 28.

209. — Ueber den Symbolismus in Conrads Werken. PologneLit54.

210. N o s k o w s k i W. J. Conrad jako reżyser. [Przykłady metody inscenizacyjnej w powieściach C.] Teatr5 i KPozn54.

211. — Jak Conrad dawał wskazówki reżyserskie. [O wyobraźni wzrokowej C.] KPozn122.

212. P o d k o w i ń s k i Adam. Conrad i Proust. PamWarsz6.

213. P o m a r a ń s k i Stefan. Nieznane listy matki Conrada [do męża, z r. 1861.]. KobietaWspółcz16.

214. P o m i r o w s k i Leon. Ojczyzna i obczyzna w życiu bohaterów Conrada. TygIllustr51.

215. P r i c e Arthur J. An appreciaton of J. Conrad. Intro. by D. W. Oatas. Newport, London 1931. Joyce. s. 73.

216. CONSTANT Benjamin. B o y - Ż e l e ń s k i. Stulecie klasyka mimowoli. Wiad. Lit7.

217. CORNEILLE Pierre. Cyd. W tłum. Jana Andrzeja Morsztyna. Oprac. W. Folkierski. Wyd. III, przejrz. Kw. s. XLVII, 95. Bib. Narod.

CYGANERJA

218. B o r u c h o w i c z Maksym. Cyganerja warszawska. (W 90 rocznicę). — Wspólne życie i legenda cyganerji warsz.— Salony literackie Warszawy. IKC47, 54, 75.

220. G e m b a r z e w s k i Miłosz. Przywódca cyganerji warszawskiej Seweryn Filleborn. TygIllustr47.

221. W o ź n i c k i Kaź. Wspomnienia polskie z czasów „cyganerji" we Francji. GWar389.

222. Ż e l e ń s k i Tad. Boy. Znasz li ten kraj? Cyganerja krakowska. Wa. s. 216. Przedtem druk. w TygIllustr9 n. [O Młodej Polsce, Przybyszewskim, „Zielonym Baloniku" i in.] Rec.: St. Estreicher: Książka Boya o krakowskiej cyganerji. Kw. s. 15. Odb: Czas 287; Sinko, IKC356.

223. CZACKI Tadeusz. O g r o d z i ń s k i Wincenty. Qua cura Thaddaeus Czacki et Hugo Kołłątaj studia classica in gymnasio Volhymiensi foverint. Eos XXXIII.

224. CZAJKOWSKI Michał. S z p o t a ń s k i S. Sadyk Pasza i Ludwika Śniadecka. KWar37.

225. W o k u l s k a - P i o t r o w i c z o w a Jadw. „Powieści kozackie" i „Ukrainki" Michała Czajkowskiego. [Rozdział pracy „M. Cz. jako powieściopisarz".] Pam. Lit1.

CZARTAK

226. A n d r é L. Epitafjum „Czartakowi". EchoTyg3.

227. E s s m a n o w s k i Stef. Dzieje „Czartaka". (O próbach „poezji beskidzkiej"). Polonista I, 5.

228. CZARTORYSKI Adam. M i t e r z a n k a Mieczysława. Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego, jen. ziem podolskich. Kw. s. VI, 340. Rec.: M. Kukiel KWar 168; Myśl Narod. 48.

229. N a g ó r s k a-R u d z k a W. Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego. Prz. Historyczny 1931, IX, 2.

230. P i g o ń S. Księcia kuratora Adama Czartoryskiego troski o język i literaturę polską. [W dodatku: 2 listy Cz.: do Jana Śniadeckiego z 1809 r. i do Sz. Malewskiego z 1819 r.] ŹródłaMocy7 i odb.

Czasopisma — zob. Prasa.

231. CZERNICKI Stan. Kaszëbski spiewe. Chojnice 1927. s. 64. Rec: Ant. Bogusławski. KWar95.

232. CZUJANSKI Miłosz. P a p i e r k o w s k i Stan. K. Miłosz Czujanski. IKC75.

233. DANIŁOWSKI G. Artystom. [Wiersz z puścizny rkp.] IKC289.

234. DĄBROWSKA Marja. Noce i dnie. I: Bogumił i Barbara. Wa. Rec: A. Chorowiczowa. KPol 352; Sinko. IKC356.

235. U Marji Dąbrowskiej. [Wywiad.] Kultura5.

236. DĄBROWSKI Tadeusz. G r a b i ń s k i Stef. O zapomnianym krytyku. [T. Dąbrowskim] TygIllustr13.

237. DEFOE Daniel. T a r n a w s k i W. Defoe jako belletrysta. KPozn372. — Jubileusz szpicla-powieściopisarza. Ib.352.

238. DĘBICKI Zdzisław. Iskry w popiołach. Wspomnienia lwowskie. (Grzechów młodości cz. druga). Pń. s. 293. [M. in.: Wacław Żmudzki, Kasprowicz, Przybyszewski; Młoda literatura; Zw. Naukowoliteracki.] Rec: T. Bielecki. GWar141; Drobnik. Tęcza19; Jabłonowski. MyślNarod24; PrzLit6; Wasilewski. KPozn197.

239. — Sam na sam. Wa. Rec: Echo Tyg2; Piwiński. PamWarsz4.

240. A n d r é L. Moja ostatnia rozmowa ze Z. Dębickim. EchoTyg10.

241. M i ł a s z e w s k i S. O Zdz. Dębickim. KWar152.

242. Nekrologi i wspomnienia o śp. Zd. Dębickim († 7. V. 31): Ant. Bogusławski. TygIllustr20; Czachowski. WiadLit26; GWar 145; KPozn213; MyślNarod24; Polska127; PZbroj127; Rob169; Siedlecki. KWar125; Słowo110. Słowo Pol 127; Świerczewski. KCzerwony106; Tęcza21; Cz. Wojeńska Kob Współcz20; Wroczyński J. KPol 128.

243. Po przyznaniu Zd. Dębickiemu nagrody m. st. Warszawy: E. Czekalski. Dz Pol 103; J. K. PrzLit5; Siedlecki KWar 104.

244. Z a c h o r s k a H. Dzieło Z. Dębickiego. Polska131.

245. T u w i m J. Pamięci Z. Dębickiego. [List D. do Tuwima z 1912 r. — O pierwszym druk. wierszu Tuwima „Jedni niech będą rycerze", podpisanym: St. M. w KWarsz1913 styczeń.] WiadLit20.

246. DIBELIUS Wilhelm. D y b o s k i R. Wilhelm Dibelius. PrzWspółcz107.

247. T a r n a w s k i W. Metoda Dibeliusa. [O dziełach D.] KPozn260.

248. DMUSZEWSKI Ludwik Adam. M u s z k o w s k i J. Jedno z dziwactw Ludw. Ad. Dmuszewskiego. KWar71.

249. S i m o n L. Komedjo-opery okolicznościowe L. A. Dmuszewskiego z czasów Ks. Warszawskiego. Teatr10.

250. DOBOSZYŃSKI Adam. Słowo ciężarne. Wa. Rec: Kr. Grz. Czas246.

251. DOBRZYCKI Stan. * 30. III. 1875 † 15. VII. 31. Nekrologi: B. Gubrynowicz. PamLit3; T. Grabowski. KPozn324; GWar 219; S. Kolbuszewski. Tęcza 31; K. Nitsch. JęzykPol 5; RL7; Siedlecki. KWar195.

252. DOMENICHI Ludwik. K r z y ż a n o w s k i J. L. Domenichi w „Facecjach polskich" [z 1624 r. wyd. Brückner BPP41, Kw. 1903]. PamLit2 i Sprawozd. Ak. Um. 2.

253. DOSTOJEVSKIJ F. M. B a c z y ń s k i S. Dostojevskij in Polen. Slavische Rundschau III, 6.

254. C z a p i ń s k i Kaz. F. M. Dostojewski w 50-tą rocznicę zgonu. Rob129,130.

255. D ę b i c k i Z. T. Dostojewskij. W 50 rocz. zgonu. KWar36.

256. D o n c o w Dmytro. Dostojewski a Europa. Czas78.

257. F r e u d Zygm. Dostojewski, jako epileptyk. [Przekład fragmentu studjum o D.] PZbroj z 22. II.

258. K r z y ż a n o w s k i J. T. M. Dostojewski (w 50 rocz. śmierci). Ruch Słowiański 3/6.

259. P o m i r o w s k i L. W 50 rocz. zgonu Dostojewskiego. PZbroj z 1. III.

260. L a z a r e v i ć Branko. Dostojewski. Fragment w 50 rocz. śmierci pisarza. Prz. Współcz109.

261. S k i w s k i J. E. Teodor Dostojewski. Z okazji 50 lecia śmierci. TygIllustr8.

262. S t e m p o w s k i Jerzy. Polacy w powieściach Dostojewskiego. PrzWspółcz. 109. — Zawodziński. W sprawie art. „Polacy w pow. Dost." Ib.110.

263. Z a w a d z k i K. T. Dostojewski. MiesLit18.

264. Zieliński Tad. Manja twórcza. [Nietzsche, Dostojewski, Mickiewicz, Mahomet, Lukrecjusz.] PamWarsz7.

DRUKARSTWO (zob. Księgarstwo)

265. Sawicka Stanisława. Einblattdrucke des 15 Jahrhunderts in Polen. Strassburg. Heitz. s. 16, 12 tabl.

266. Wojtkowski A. Sylwester Pawicki, drukarz poznański 1850—1866, i zaginione jego wydawnictwa. Kronika m. Poznania 4.

267. DYGASIŃSKI A. A. Dygasiński w niewoli wymiaru sprawiedliwości. Myśl Niepodl 1088.

268. Wolert Wład. Adolf Dygasiński i Stan. Witkiewicz. — Drogi i bezdroża puścizny literackiej ś. p. A. Dygasińskiego. — Zofja Wolertowa: Poeta Ponidzia.— Kielce s. 18. Odb. Pamiętnik Świętokrzyski 1930.

Dziennikarstwo — zob. Prasa.

269. EJSMOND Juljan. Legenda o drzewach. Wa. Rec: J. Birkenmajer. Polska 25.

270. — W słońcu. Wybór poezyj. Wyd. pośmiertne. Pń. s. 105. Rec: Dębicki. KWar51.

271. Bogusławski Ant. Pośmiertna spuścizna po Julj. Ejsmondzie. TygIllustr3.

EMIGRACJA

272. Lewak Adam. Czasy Wielkiej Emigracji (1831—63). Polska jej dzieje i kultura. Wa. T. 3. s. 193—234.

273. — Przemiany ideowe Wielkiej Emigracji (1831—1846). Lw. 1930. s. od 520—38. Nadb.: Pam. V. Zjazdu Hist.Pol.

274. Tyrowicz Marjan. U źródeł polskiej myśli socjalnej. Rzecz o historji społecznej Wielkiej Emigracji. Droga 11.

ENCYKLOPEDJE

275. Literaturnaja Encykłopedija. T. IV. Moskwa. Rec: P. Ettinger. RL5.

ESTETYKA

276. Giergielewicz M. Z estetyki francuskiej ostatniego dziesięciolecia. [Audra Paul, Basch V., Baudouin Ch., Bites-Palevitch Milda, Guastalla Pierre, Lagrésille Henry, Lalo Ch., Monod-Herzen E., Mustodixi T. M., Needham H. A., Rageot Gaston, Segond J., Souriau Etienne.] PamLit1.

277. Irzykowski K. Prekursor tzw. estetyki proletarjackiej. [Franz Mehring]. WiadLit9.

Estetyka teatralna — zob. Teatr: Kolbuszewski S. Polski teatr romantyczny; Simon L. Do źródeł estetyki teatralnej.

278. Wallis-Walfisz Miecz. O doznaniu estetycznem. Wiedza i Życie 8.

279. ESTREICHER Karol. Hahn W. K. Estreicher jako tłumacz utworów dramatycznych. PamLit1 i odb.

280. FALEŃSKI Felicjan. Nowaczyński A. O Faleńskim Felicjanie. WiadLit14.

281. FERNANDEZ Ramon. Kridl M. Ramon Fernandez. [Teorja osobowości; krytyka literacka] Wa. s. 53. Odb: PamWarsz 7, 10.

282. FILOCHOWSKA Helena. Kobra. Lw. Rec: IKC310; ZR. KWar284.

FILOZOFJA

283. Besser Stan. Materja i duch w życiu, filozofji i literaturze. Wa. s. 33.

284. Brossowa Anna. Rola osobistości w historjozofji Breysiga. [Kurt Breysig: Vom geschichtlichen Werden]. PrzWspółcz115.

285. Kadlerówna Alicja. Kursy psychologji w polskich kolegjach jezuickich w XVII i XVIII wieku. (Według rkp. Bib. Załuskich.) Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. Wydz. II. R. XXIV, z. 1—6.

286. Kotarbiński Tad. O różnych znaczeniach słowa „materjalizm". Lw. Nadb: Księga pam. Pol. Tow. Filozof. we Lwowie.

287. Manthey Franc. ks. Dzieje myśli filozoficznej w czasach nowszych. Pelplin s. 11. Odb. Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej nr. 3.

288. Michalski Konstanty ks. Zagadnienia współczesnej filozofji dziejów. Kw. s. 22. Odb.: PrzWspółcz115.

289. Tatarkiewicz Wład. Historja filozofji. Lw. T. II-gi. s. 312. [Zawiera m. in.: Polska filozofja odrodzenia. Filozofja w Polsce w XVII w. Oświecenie i kantyzm w Polsce (Śniadeccy, Staszyc, Kołłątaj, Szaniawski). Filozofja mesjanistyczna w Polsce (Wroński, Gołuchowski, Trentowski, Libelt, Kremer, Cieszkowski, Towiański, Mickiewicz). Filozofja w Polsce w końcu XIX i pocz XX w. — Wkońcu każdego rozdziału bibljografja ze szczególnem uwzględnieniem rzeczy polskich.] Rec.: B. Kieszkowski PamWarsz7; Skiwski KPozn92; Cz. Znamierowski Ruch Prawniczy, Ekonom. i Socjolog. XI, 2; W. Wąsik. KwartPedagog. IV, 1932, 1, s. 28 — 50.

290. Tvrdy Josef. Slavische Philosophie. Aus dem Sammelwerk: Slované, kulturní obraz slovanského světa. Unter der Redaktion von Dr. M. Weingart. Abt. III, S. 209—291. Prag 1929. Rec.: J. Mirtschuk. Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. der Slaven VII, 2.

291. Żółtowski Adam. Idea ewolucji w filozofji. PamWarsz3.

292. FINKEL Ludwik. Halecki O. L. Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów. KwartHist2/4.

293. FLAUBERT Gustave. Zaleski L. Z. Les relations polonaises de Flaubert. Revue de Litterature Comparée XI, 4, s. 647—686.

294. FLUKOWSKI Stefan. Pada deszcz. Rec.: Kołoniecki R. Nowy prozaik. Droga 12; Krzywicka. Kultura 3.

295. FREDRO Aleksander. Zemsta [zespół „Ateneum"]. Rec. teatr: GLwow206; KLwow250; SłowoPol547.

296. Kołaczkowski L. Osobowość i postawa poetycka Fredry. PrzPowsz571/3.

297. Kossowski S. Prototyp „Pawła i Gawła". Do źródeł inwencji i upodobań artystycznych Fredry. [Benedykt Wagemann: „Unten und oben".] RL9.

298. Stempowski Jerzy. Pan Jowialski i jego spadkobiercy. Rzecz o perspektywach śmiechu szlacheckiego. Szkic literacki. Wa. s. 110. Rec: Miecz. Rettinger. PrzWspółcz110; Józ. Wasowski. WiadLit15.

299. Wasilewski Z. Fredro i Żeromski [Z powodu opinji Kołaczkowskiego, iż dzisiejsze poczucie literackie czyni nam bliższym Fredrę niż np. Żer.] KPozn322. — Cfr. Tegoż: Na widowni. [Wschodni romantyzm i zachodni realizm. M. in. Fredro i Żeromski.] MyślNarod42.

300. FREDRO Andrzej Maksymiljan. Stopa Franc. Pisarz o dwu obliczach. A. M. Fredro. [Na marginesie książki L. Kosińskiego: Przysłowia A. M. Fredry.] PrzWspółcz115.

301. FRIEDBERG Sydon. Kt. Zgon popularnego pisarza. [Wzmianka] KPozn195.

FUNDUSZ KULT. NARODOWEJ

302. HRYNIEWIECKI Bolesław. W walce o prawdę i cześć dla zasługi. [Przeciw napaściom na dyr. St. Michalskiego i sprawy F. K.] Przełom 2—5.

302-a. Kozicki W. Jeszcze w sprawie Funduszu Kultury Narodowej. Słowo Pol261.

303. Pawłowski Aleks. W sprawie Funduszu Kultury Narod. KWar18.

304. Pierwsze sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej 1. III. 1928 — 1. IV. 1931. Wa. s. 226.

305. GALSWORTHY John. Grzebieniowski Tad. John Galsworthy. Droga 1, s. 56—70.

306. GASZOWIC Piotr. Nadolski B. Humanistyczne mowy lekarza Piotra Gaszowica. [rkp. Jag. 126, XV w.] PamLit3.

NOTATKI — KRONIKA

Z LISTÓW ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

Jednym z bliższych przyjaciół A. Dygasińskiego (którego 30-lecie śmierci mija w czerwcu b. r.) — był Herman Benni, lektor języka angielskiego na Uniw. Warszaw. Benni z Piotrem Chmielowskim założył mies. „Ateneum", był również założycielem eksperymentalnej szkoły polskiej (1880—85), posiadającej samorząd uczniowski, w której wykładał mój ojciec. Uczniowie wydawali pismo „Republica". Szkoła została zamknięta przez Apuchtina. Ojca mego łączyły z Her. Bennim jaknajserdeczniejsze stosunki. List ojca mego datowany jest z Petersburga, gdzie był nauczycielem Jerzego Kohna, syna dyrektora banku Azowsko-Dońskiego.

Mój Drogi Hermanie!

Bezwładność, potęga mas i skał, energja państwa mineralnego, stanowi pono właściwość starych. Duch powoli opuszcza swój przybytek, czyni z niego pustkę, w której niedługo podobno zaroi się życie robactwa. Zobojętnienie dla ruchów życiowych odbija się widać w komórkach organizmu mego, skoro serce nie niewoli ręki do pióra, aby zapisała na papierze to samo uczucie, z jakiem ściskała dłoń starego przyjaciela i towarzysza broni. Smutne są dzieje nasze 13 lutego i smutne są każdego dnia w roku, kiedy człowiek pod starość zamglonem okiem patrzy po świecie, a duszą nadwątloną wypomina sobie chwile ubiegłe. Czyż to ma być „et haec olim meminisse juvabit?"—A Ty jednak nie zapomniałeś o mnie, Ty, sybaryta duchowy! Pisujesz listy, które ciągle czytuję. Dobrą swą duszą działasz na mnie z oddalenia, czyniąc mi przyjaźń przez przygarnięcie mej Zosi do swego domu i okazując dbałość o los jej nawet. Toż Twoja Nora także kawałek Ciebie. Mnie tu jest źle, nie materjalnie, tylko moralnie. Jeszcze nigdy w życiu nie parł na mnie taki tłok zgnębienia. Prawda, że mi nigdy i nigdzie nie było dobrze; ale to dziś jest okropne. Naturalnie, bronię się sobą samym przeciw sobie, zamykam się we własnej fortecy i patrzę na oblężenie Lady-Smithu.

Armatę mą odporną stanowi „Margielka", tak się zwie powieść moja, a matką jej jest „Margiela", której życie zawiera się w tomie I-ym. „Są jeszcze u Gwoździeńca ludzie dobrzy!" — powtarza nieustannie akuszerka wiejska Boberska i Margiela w to wierzy; ale, ile razy wejdzie między tych dobrych ludzi, zawsze dostaje cięgi, a zwykle — najboleśniejsze od uznanych za najlepszych. Ponieważ zawsze zwracasz uwagę na moje głupie produkcje, przeto Ci o nich tu piszę. Dobrze czytać czasem przyjaciela niedrukowanego. Ty pewnie lepiej ode mnie czas przepędzasz, czytasz, jak zwykle, pracujesz, zamykasz się w swej dziurce. Odwiedza Cię Stach, spieracie się, który z was głuchnie, a który źle wymawia. Ja się tu nie mam z kim o co spierać. Z uczniów naszych spotkałem Folanda starszego, który studjuje języki wschodnie i ciągle się zbieram, aby go odwiedzić, ponieważ on to zrobił. Spotkałem również Spiczyńskiego, nie wiem, co robi, urzęduje jak się zdaje. Nie bywam ani w teatrze, ani w knajpie, ani na ślizgawce, maskaradzie i t. d. Sam sobie robię papierosy, kurzę na potęgę i piszę przy świetle elektrycznem. Miasto znam z ulicy, gdyż około 6-ej wieczorem codziennie używam przechadzki. Polaków jest tu kupa znaczna. Wątpię, czy jest taki drugi osieł, jak ja, który w celach pedagogicznych przyjechał nad Newę. Nie pierwszy to, coprawda, błąd życia, a bodaj z dużych byków moich był ostatni. Zapisawszy Ci te wiadomości w liście, ściskam Cię najserdeczniej, przypominając boską noc czerwcową, kiedyśmy we trzech pili Bruderschaft i jeszcze marzyli. Pozdrów swą rodzinę zacną i uściskaj Stanisława.

Pociera się o Twą duszę

Twój Adolf

Petersburg, 17.I. 1900.

Datę 13 lutego ojciec mój lubił wspominać z następujących powodów: tego dnia były urodziny Hermana Benniego, ślub mego ojca i zgon filozofa Schleiermachera. Stach i Stanisław, to St. Mieczyński, pedagog, filolog, historyk i przyjaciel mego ojca. List pisany jest na dwa lata przed śmiercią; ojciec w Petersburgu czuł się fatalnie, nie służył mu zupełnie klimat tameczny. Ale tam właśnie pisze nietylko „Margielę i Margielkę" o której wspomina w liście, ale też przygotowywa i pisze „Gody życia". W cztery miesiące od daty tego listu zmarł 15 maja 1900 Herman Benni.

Zofja Dygasińska-Woleltowa.
Warszawa.

B ł ą d d r u k u: Tytuł bibljografji w poprzednim zeszycie (RL VII, s. 123) powinien brzmieć: „Bibljografja literatury polskiej za rok 1931".

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Roczna (zesz. 1—10) w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 14.—; z przesyłką pocztą: w Warszawie, na prowincji i zagranicą zł. 16.— (Półroczna (zesz. 1—5, I-e półr. wzgl. 6—10, II-e półr.) w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 7.—; z przesyłką pocztą j. w. zł. 8.— Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50. Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF — REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 778-14.

Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu

PIOTR GRZEGORCZYK, Warszawa, ul. Kromera 4 m. 18.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 11-91-03.